

Czwartek był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych — Kurta Waldheima.

W godzinach rannych sekretarza generalnego ONZ przyjął w Belwederze przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jablonski. W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

W gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych rozpoczęły się też rozmowy polityczne między Stefanem Olszowskim a Kurtem Waldheimem. Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczyli wiceminister Stanisław Trepczyński oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Bezpośrednio po zakończeniu rozmów politycznych wiceminister Stanisław Trepczyński podejmował śniadaniem w pałacyku MSZ na Foksal sekretarza generalnego ONZ. W śniadaniu wzięli udział członkowie delegacji polskiej na XXVII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. (PAP)

S. Singh w Polsce

Z oficjalną wizytą przybył wczoraj do Polski minister spraw zagranicznych Republiki Indii — Swaran Singh.

Na warszawskim lotnisku Okęcie indyjskiego gościa powitał minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Ministra S. Singha przyjął wiceprezes Rady Ministrów — Jan Mitrega.

Międzynarodowy Konkurs im. H. Wieniawskiego

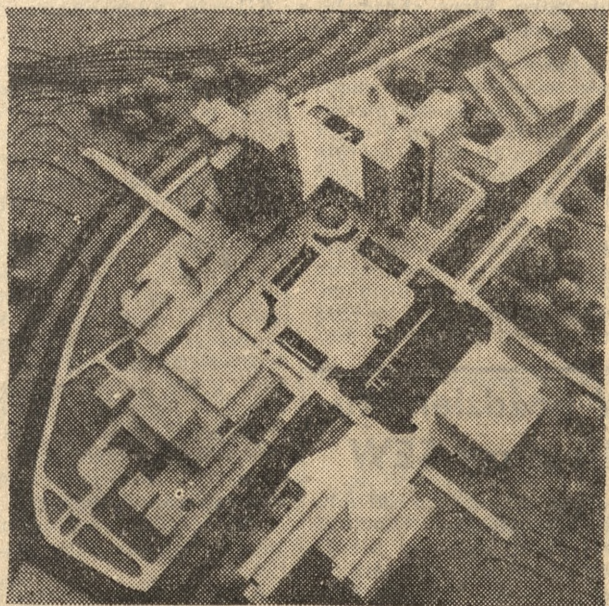
Zgłoszenia z 13 państw

W listopadzie odbędzie się w Poznaniu VI Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego. Zgłosiło się nań już 46 kandydatów z 13 państw, a mianowicie Austrii, Bulgarii, Czechosłowacji, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Spodziewane są jeszcze zgłoszenia z kilku innych państw, m. in. z NRD. (ms)

Cenne znalezisko

W Jeziorze Głodowskim w Zagłębiu Konińskim turyści natrafili na dobrze zachowaną łódź tzw. dlabankę. Jak szacują historycy, łódź pochodzi z XIV wieku i służyła najprawdopodobniej rybakom liczącym w rejonie Konina jezior. (PAP)

Gdzie w Poznaniu staną nowe hotele i Operetka?



Jak już informowaliśmy, rozstrzygnięto konkurs na zagospodarowanie architektoniczne terenu pomiędzy ulicami: Niezłomnych, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Kościuszką w Poznaniu. Dziś prezentujemy zdjęcie makieły pracy, która zdobyła I nagrodę, a którą otrzymał zespół poznańskich architektów w składzie: mgr inż. arch. Jerzy Buszkiewicz, mgr inż. arch. Jan Kopydłowski i mgr inż. arch. Zenon Stepiński.

Z lewej strony dwupasmowa ulica Marchlewskiego, z prawej — Kościuszki. Na górze po prawej — istniejący Dom Żołnierza, ku lewej, poniżej — hotel miejski, przewidziany na 500 łóżek, obok — hotel „Orbis” na 600 łóżek (jego budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym). Pośrodku — parking. Na lewo od niego ciąg handlowy. U dołu gmach Operetki na 1000 miejsc. Po prawej stronie linii ul. Kościuszką — przewidziane kino szerokoekranowe i poniżej niego domy administracyjne w miejscu dzisiejszego browaru. Hotele będą miały po 20 pięter. W trzonach wysokościowych mieścić się będą pokoje hotelowe. W części niskiej hale recepcyjne, lokale gastronomiczne i zespoły usługowe. (jk)

Fot. — „Głos”

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
7
LIPCA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 160 (8822)
Cena 50 gr

Traktorzyści na polach



Na zdjęciu: traktorzyści Harry Celmer oraz Sylwester Urbaniak dokonują podorywki na polach rzepakowych PGR Obłaczkowo, pow. Września. Fot. — H. Kamza

Po dymisji rządu francuskiego

Nowy premier Francji Pierre Messmer, prowadził wczoraj konsultacje w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Jego skład podany zostanie do wiadomości prawdopodobnie dziś.

Oczekuje się, że najważniejsze teki pozostaną w rękach dotychczasowych ministrów, chodzi tu przede wszystkim o ministra gospodarki i finansów Valerego Giscard d'Estaing, ministra spraw zagranicznych Maurice Schumanna, ministra spraw wewnętrznych Raymonda Marcellina i ministra obrony Michela Debre.

Dymisja rządu francuskiego jest przedmiotem ożywionych komentarzy prasowych i agencji. Komentatorzy wyrażają opinię, iż prezydent Pompidou wywarł silny nacisk na Chaban-Delmasa, aby podał się do dymisji. Dymisję rządu francuskiego wiąże się na ogół z przygotowaniami do zbliżających się wyborów powszechnych. (PAP)

Żniwa

Sprawny zbiór rzepaku

Rzepakowe żniwa w pełni. Na polach PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych pojawiły się sno powiązki i kosiarki. Maszyny, należycie przygotowane, pracowały sprawnie. Nie zanotowano większych awarii, stąd w wielu rejonach województwa prace są znacznie zaawansowane, a w niektórych nawet je zakończono. Duży wpływ na przebieg żniw miały ostatnie opady. W rejonach, w których były one obfite, rzepak nie jest jeszcze gotów do sprzętu.

Najbardziej pociągane są roboty w powiecie leszczyńskim, szczególnie w gromadzie Lipno. Koszenie rzepaku jest tu na ukończeniu. W PGR Bieganów pow. Września nie tylko, że skończono posiadany areal, ale również dokonano podorywek oraz zasiano poplon. W Obłaczku trwają podorywki.

Na polach państwowych gospodarstw rolnych skończono już 40 procent całego arealu. 60 procent upraw zbiera się z pomocą snopowiązałek, 30 proc. kosiarkami pokosowymi, a tylko 10 proc. kombajnami. Tak nikły stopień użycia tych ostatnich podyktowany jest m. in. koniecznością późniejszego zbioru rzepaku, który musi być zupełnie suchy. (za)

K. Tanaka premierem Japonii

W czwartek rano parlament japoński mianował premierem Kakei Tanakę, który poprzedniego dnia wybrany został przewodniczącym partii liberalno-demokratycznej.

Castro opuścił ZSRR

W środę zakończył 15-dniową wizytę w ZSRR pierwszy sekretarz KC KP Kuby, premier rewolucyjnego rządu tego kraju Fidel Castro. Na lotnisku gościa kubańskiego żegnali sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny, premier ZSRR Aleksiej Kosygin i inne osobistości.

Nadal w niewoli

Liban i Syria zażądały zwolnienia Rady Bezpieczeństwa z powodu „odmowy zwolnienia przez Izrael syryjskich i libańskich oficerów uwięzionych 21 czerwca przez siły izraelskie z terytorium Libanu. Rada Bezpieczeństwa zbierze się w najbliższy poniedziałek.

Podpisanie konwencji

W ministerstwie Spraw Zagranicznych Rumunii podpisano konwencję konsularną między Socjalistyczną Republiką Rumunii a Stanami Zjednoczonymi. Ze strony rumuńskiej dokument podpisał minister spraw zagranicznych, Corneliu Manescu, a ze strony amerykańskiej — sekretarz stanu William Rogers.

„Boeingi 707” dla ChRL

Rząd amerykański zezwolił towarzystwu „Boeing”, zajmującemu się produkcją samolotów pasażerskich na sprzedaż Chińskiej Republice Ludowej maszyn typu „Boeing 707”. Kontrakt ma obejmować na sumę 150 mln dolarów. Ponieważ samoloty tego typu kosztują około 10 mln dolarów, przypuszcza się, że pierwsza partia wysłana do Chin obejmować będzie 15 maszyn.

Absolutorium dla rządu • Nowe ustawy: o budownictwie jednorodzinnym i o podziale nieruchomości, o urlopach macierzyńskich, o podwyższeniu zasiłków chorobowych • Zmiana ustaw: o gospodarce terenami i o wyłączeniach spod publicznej gospodarki lokalami

Sejm zakończył obrady

O godz. 9 wicemarszałek Sejmu Andrzej Benesz wznowił wczoraj obrady drugiego dnia plenarnego posiedzenia Sejmu. W dalszym ciągu kontynuowana była poselska dyskusja nad sprawozdaniem sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania narodowego planu gospodarczego i budżetu państwa oraz nad wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu za 1971 rok.

Pierwszym mówcą czwartkowej dyskusji był pos. Wincenty Kraśko (PZPR). Omówił on działalność rządu w zakresie polityki zagranicznej.

Następnie — w imieniu klubu poselskiego PZPR przemawiała pos. Irena Sroczyńska. Podkreśliła ona, że realizacja ubiegłorocznego planu gospodarczego stanowi nowy ważny etap w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. Postanowiła scharakteryzowała doniosłe społeczne skutki ubiegłorocznych działań gospodarczych, a więc wzrost spożycia, płac, świadczeń socjalnych, pozytywne zmiany w polityce zatrudnienia — zwłaszcza w odniesieniu do kobiet i młodzieży.

Sejm w głosowaniu zatwierdził sprawozdanie rządu z wykonania planu gospodarczego i budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1971 r. oraz udzielił rządowi absolutorium za powyższy okres. W kolejnym punkcie porządku obrad Izba wysłuchała sprawozdania sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej o rządowym projekcie ustawy o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach. Problemy te przedstawił pos. Janusz Biernacki (ZSL).

Podkreślił on, że projekt stwarza niezbędne podstawy dla popierania inicjatyw budowlanej ludności, szczególnie przez skrócenie i usprawnienie okresu prac niezbędnego dla uzyskania możliwości zabudowy terenów. Sejm — na wniosek Komitetu Seniorów — postanowił przeprowadzić łączną dyskusję nad sprawozdaniem posła Janusza Biernackiego oraz następnym sprawozdaniem sejmowej Komisji Budownictwa

i Gospodarki Komunalnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach oraz ustawy o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych i lokali w domach spółdzielni mieszkaniowych. Sprawozdanie to przedstawił Izbie pos. Marian Gotowiec (PZPR).

Przypomniał on, że proponowane zmiany mają na celu umożliwienie szerszego nabywania przez ludność na własność domów i mieszkań.

Po dyskusji, w której głos zabierali posłowie: Jan Galiński (SD), Zenon Komender (Bezp.), Wacław Zak (ZSL), Regina Maciejewska (bezp.) oraz Stanisław Szczepaniak (PZPR) — Sejm w głosowaniu uchwalił ustawę o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach, a następnie uchwalił ustawę o zmianie ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach oraz ustawy o wyłączeniu spod publicznej gospodarki domów jednorodzinnych oraz lokali w domach spółdzielczych.

W kolejnym punkcie porządku obrad przedstawiono Izbie sprawozdanie sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o rządowych projektach ustaw: — o przedłużeniu urlopów macierzyńskich; — o podwyższeniu zasiłków przysługujących z ubezpieczenia społecznego w razie choroby pracownika.

Głos w tej sprawie zabrał wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Mieczysław Jagielski.

(Skrót jego przemówienia drukujemy oddzielnie).

Następnie pos. Maria Gaje-

cka (PZPR) — z upoważnienia sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych — przedstawiła Izbie projekty ustaw.

Pierwsza głos w dyskusji zabrała pos. Janina Szteliga (PZPR), która podkreśliła, że przedstawione projekty ustaw są dobitnym wyrazem aktualnej polityki socjalnej państwa, zmierzającej do likwidacji różnic w uprawnieniach między pracownikami fizycznymi i umysłowymi oraz do ułatwień dla pracujących kobiet — matek.

W dalszym ciągu dyskusji pos. Daniela Liberadzka (ZSL) zwróciła uwagę na niektóre aspekty projektu ustawy o przedłużeniu urlopów macierzyńskich, ustawy, która każdego roku dotyczyć będzie ponad 220 tysięcy pracowników — matek zatrudnionych w gospodarce społecznej w mieście i na wsi. Ustawa — powiedziała posłanka — jest dowodem troski państwa o prawidłowy rozwój rodziny.

Z kolei przemawiała pos. Anna Kielec (PZPR) wskazując, że rozpatrywane ustawy są konsekwencją uchwały VI Zjazdu PZPR i przywiązywania przez państwo szczególnej wagi do rozwoju i wychowania młodego pokolenia.

Posłowie Jadwiga Grzeżkowiak (SD) i Stanisław Rostkowski (Bezp.) charakteryzowali dalekosieźne społeczne znaczenie przedłożonych projektów ustaw i ich wpływ na kształtowanie się prawidłowej sytuacji demograficznej w naszym społeczeństwie.

Kolejny mówca — pos. Kazimierz Raszkowski (PZPR) skoncentrował się na społecznych aspektach projektu ustawy o podwyższeniu zasiłków chorobowych, podkreślając, że nowe przepisy usuną ostatnią barierę dzielącą uprawnienia pracowników fizycznych i umysłowych.

Pos. Stanisława Kirscha (PZPR) mówiła o znaczeniu nowych przepisów o przedłużeniu urlopów macierzyńskich dla zapewnienia kobietom pracującym właściwych warunków wychowywania dzieci.

Po zakończeniu dyskusji Izba uchwaliła ustawę o przedłużeniu urlopów macierzyńskich oraz o podwyższeniu zasiłków przysługujących z ubezpieczenia.

Dokończenie na str. 2

Polsko - bułgarska współpraca filmowa

6 bm. podpisano w Warszawie porozumienie w sprawie polsko-bułgarskiej współpracy w dziedzinie kinematografii.

Przewiduje ono m. in. wymianę informacji i materiałów oraz wymianę doświadczeń. (PAP)

FOGODA

Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, tylko na zachodzie i południowym zachodzie możliwy wzrost zachmurzenia z lokalnymi przelotnymi opadami i skłonnością do burz. Temperatura maksymalna do około 22 st. nad morzem do 26 st. w centrum około 28 st. lokalnie na zachodzie i południu. Wiatry słabe o kierunkach zmiennych.

Raport generała Haiga

Prezydent Nixon przeprowadził w środę naradę ze swoimi najbliższymi doradcami i współpracownikami na temat sytuacji w Wietnamie.

Generał Alexander Haig, który odbył ostatnią podróż do Wietnamu Północnego, jako specjalny wysłannik Nixona, złożył raport prezydentowi ze swej misji. Głównym celem podróży Haiga było zbadanie „skuteczności zaminowania portów DRW i intensyfikacja nalotów bombowych na ten kraj”.

Wznowienie stosunków?

W środę wieczorem prezydent Peru Juan Valero Alvarado zapowiedział, iż jego kraj jeszcze w lipcu br. wznowi stosunki dyplomatyczne z Kubą, zerwane w 1964 roku. Do tej pory stosunki z Kubą wznowił rząd chilijski.

Obsunięcie ziemi w Japonii

Jak już podawaliśmy tysiące ton skał i ziemi obsunęły się we wtorek na górską miejscowość Szigetę w Japonii. W środę i czwartek zanotowano jeszcze kilka innych podobnych katastrof. Łącznie liczba śmiertelnych ofiar obsunięcia ziemi wyniosła w czwartek ponad 100.

Dla milionów ludzi pracy

Wicepremier Mieczysław Jagielski podkreślił na wstępie, że zarówno przedłużenie urlopów macierzyńskich, jak podwyższenie zasiłków, przysługujących pracownikowi z ubezpieczenia społecznego w razie choroby — to decyzje najżywiej obchodzące miliony ludzi pracy. Potwierdził to raz jeszcze, że ich potrzeby i aspiracje stały się w okresie, zapoczątkowanym uchwałami VII i VIII Plenum KC zarówno busołą, jak i treścią naszego działania.

Przedłużając dotychczas obowiązujące 12-tygodniowe normy urlopu macierzyńskiego do 16 i 18 tygodni — stwierdził mówca — dajemy jednoznaczny wyraz naszemu stosunkowi do macierzyństwa i rodziny.

Aby wszystkim pracownikom zagwarantować jednolite uprawnienia z tytułu macierzyństwa wprowadzamy do ustawy przepisy, które zmieniają dotychczasowe zasady obliczania przysługującego robotnikowi zasiłku połogowego. W całym okresie urlopu macierzyńskiego sędziak on ma 100 procent zarobku netto. Tak więc również pod tym względem nastąpi zrównanie uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych.

Przedłużenie urlopu macierzyńskiego, możliwość korzystania z bezpłatnego 3-letniego urlopu przez matki opiekujące się dziećmi w wieku do lat 4, odpowiednie uwzględnienie młodych małżeństw w przydziałach mieszkań, przewidziane w planie 5-letnim zwiększenie miejsc w żłobkach i liczby dzieci w przedszkolach o około jedną czwartą, wydane rozszerzenie akcji kolonijnej oraz opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem, szeroki program rozwoju usług dla ludności ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kobiet pracujących zawodo — to tylko podstawowe elementy naszego programu socjalnego.

Drugi rozpatrywany projekt ustawy — o podwyższeniu zasiłków przysługujących pracownikowi z ubezpieczenia społecznego w razie choroby ma również duże znaczenie społeczne. Do tej pory niezdolność do pracy, spowodowana wypad-

kiem przy pracy lub chorobą, stawiała pracownika fizycznego w innej sytuacji niż pracownika umysłowego i z reguły wpływała na obniżenie jego dochodów.

Działanie ustawy, którą objęta zostanie wielomilionowa rzesza pracowników fizycznych, wymaga dużego zaangażowania budżetu państwa. Dlatego proponujemy realizować ją stopniowo.

W etapie I — od lipca br. zakłada się podwyższenie do 100 procent zarobku netto zasiłków z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz zwiększenie pozostałych zasiłków do 85 procent.

W II etapie — poczynając od lipca 1973 roku zasiłki podwyższone zostaną do 90 procent zarobku netto. W III — od lipca 1974 roku — do 100 procent tego zarobku.

Zaplanowano podwyższenie zasiłków chorobowych do 100 procent zarobku netto niezależnie od rodzaju leczenia i sytuacji rodzinnej pracownika. Jest to rozwiązanie o głębokich treściach politycznych i społecznych.

Wicepremier Jagielski podkreślił następnie, że ustawę wspiera wielostronna działalność socjalna państwa i przytoczył dane ilustrujące wzrost liczby łóżek w szpitalach, sanatoriach, zakładach pomocy społecznej i domach czasowych w tym 5-leciu.

W zaspokojeniu socjalno - bytowych potrzeb pracowników istotną rolę spełniają będą również fundusze socjalne przedsiębiorstw.

Wszystkie posunięcia polityki socjalnej — powiedział M. Jagielski — podejmujemy stopniowo i równomiernie, opierając się na rosnących możliwościach gospodarki narodowej. Dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do pracy dobrze zorganizowanej, wydajnej i dyscyplinowanej, do racjonalnego wykorzystania i nasilania dynamiki rozwoju gospodarki.

Drugi rozpatrywany projekt ustawy — o podwyższeniu zasiłków przysługujących pracownikowi z ubezpieczenia społecznego w razie choroby ma również duże znaczenie społeczne. Do tej pory niezdolność do pracy, spowodowana wypad-

Współpraca krajów RWPG w dziedzinie hutnictwa

Wytapiając ponad 13 mln ton stali rocznie znajdujemy się w pierwszej dziesiątce światowych jej producentów. Mimo szybkiego rozwoju hutnictwa, wytwarzającego dziś prawie 10 razy więcej stali niż przed wojną, odczuwamy jednak deficyt wyrobów hutniczych. Podjęto więc decyzję o przyspieszeniu tempa rozwoju i modernizacji tego przemysłu w najbliższych latach.

Jak wiadomo, w Ząbkowicach — Łosieniu przystąpiono do realizacji największego w tym zakresie przedsięwzięcia — budowy potężnej huty surowcowej „Katowice”.

Szybki rozwój polskiego hutnictwa jest w dużej mierze wynikiem współpracy z przemysłami hutniczymi krajów RWPG, przede wszystkim zaś ze Związkiem Radzieckim. Dzisiejszy poziom produkcji, i techniki naszego hutnictwa byłby niemożliwy bez pomocy i współpracy z przemysłem hutniczym ZSRR, bez dostaw radzieckiej rudy, dokumentacji i urządzeń do budowy nowych obiektów. Również i w najbliższych latach wiele nowych obiektów naszego hutni-

ctwa otrzyma agregaty i urządzenia wyprodukowane przez radziecki przemysł. Dotyczy to przede wszystkim właśnie huty „Katowice”, która wypożyczona zostanie w podstawowe urządzenia dostarczone przez ZSRR.

Podobnie jak w Polsce również i w innych krajach RWPG rozwój produkcji hutniczej stał się jednym z podstawowych fundamentów przemian gospodarczych i odwrotnie — postęp industrializacji i urbanizacji, a zwłaszcza rozwój nowych gałęzi całego przemysłu maszynowego w tych krajach stał się motorem napędowym rozwoju i modernizacji hutnictwa. W minionym roku produkcja stali w krajach RWPG przekroczyła już 160 mln ton, a ich udział w światowej produkcji tego surowca wzrósł do 28 — 29 proc. Z uwagi na wielkość produkcji, posiadane złoża rud i dodatków stopowych, a także ze względu na dynamiczny rozwój przemysłu budowy maszyn dla hutnictwa oraz wielki dorobek w dziedzinie technologii i techniki hutniczej, szczególną rolę we współpracy przemysłów hutniczych krajów RWPG odgrywa Związek Radziecki, który w ubr. wysunął się na pierwsze miejsce na światowej liście producentów stali.

Mimo poważnego wzrostu potencjału hutniczego i wrażliwości produkcji, większość krajów RWPG — w tym także i Polska — nie nadążyła jeszcze za potrzebami, dlatego też coraz większego znaczenia nabiera współpraca międzynarodowa i wymiana wyrobów hutniczych między poszczególnymi państwami. Coraz większa jest też skala problemów, które trzeba wspólnie planować i rozwiązywać. Wynika to również ze specyfiki branży hutniczej, charakteryzującej się długim cyklem przygotowania nowych zdolności produkcyjnych i dużymi nakładami na rozwój bazy wytwórczej, a także zużyciem wielkich ilości surowców.

Na rozwiązywaniu tych skomplikowanych zagadnień skupia się działalność stałej Komisji Hutnictwa Żelaza i Stali RWPG, w której pracach nasz kraj uczestniczy bardzo aktywnie. Do głównych zadań komisji objętych kompleksowym programem współpracy należy zaspokojenie rosnących zapotrzebowania przemysłów hutniczych krajów członkowskich na rudę

żelaza, żelazostopy, żelazoman gan, koks i związane z tym problemy rozwoju bazy wytwórczej tych surowców. Przedmiotem prac komisji jest m. in. budowa na terenie ZSRR — przy współudziale krajów RWPG — wielkiej huty surowcowej. Temat ten stanowi jeden z zasadniczych elementów prac komisji nad ogólną koncepcją rozwoju hutnictwa żelaza w krajach RWPG. W pracach tych uwzględnia się także zagadnienia, jak: specjalizacja produkcji, rozwijanie nowych zdolności wytwórczych, doskonalenie procesów technologicznych i systemów kompleksowej automatyzacji. Wielki nacisk kładzie się na potrzebę rozwoju produkcji nowych gatunków stali i wysoce uszlachetnionych wyrobów hutniczych przetwórstwa, a także na wytyczenie kierunków zwiększenia wymiany wyrobów hutniczych między poszczególnymi krajami w oparciu o program specjalizacji i kooperacji produkcji. Problemy te rozważa się perspektywnie — do 1990 i 2000 roku.

Nasz przemysł hutniczy bierze również czynny udział w pracach powołanej przed 8 laty przez kraje RWPG organizacji współpracy w zakresie hutnictwa żelaza i stali „Intermetall” z siedzibą w Budapeszcie. (PAP)

Komunikat

Ministerstwa Komunikacji

W okresie letnim notuje się znaczny wzrost ruchu turystycznego, co jest m. in. przyczyną na silenia hałasu powodowanego ruchem drogowym.

W celu poprawienia sytuacji w tej dziedzinie, Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydały podległym sobie organom polecenie wzmocnienia kontroli pojazdów samochodowych, poruszających się po drogach publicznych i ostrego zważenia wszelkich przejawów nadmiernego hałasu wywołanego ich ruchem.

W przypadku stwierdzenia braku lub uszkodzenia tłumika albo rury wydechowej — organa kontroli ruchu drogowego będą wymierzały grzywny w postaci mandatów lub sporządzały wnioski o ukaranie przez kolegię do spraw wykroczeń, zatrzymując dowody rejestracyjne pojazdów samochodowych. Nadmierne hałaśliwe pojazdy samochodowe będą kierowane do stacji diagnostycznych w celu stwierdzenia, czy mogą one być dopuszczone do ruchu na drogach publicznych. (PAP)

Czy można przedłużyć życie?

Z niesłabnącym zainteresowaniem czytane są od szeregu dni materiały prasowe z Międzynarodowego Kongresu Gerontologów, który obraduje w Kijowie. Nadchodzące stamtąd wieści są bardzo optymistyczne.

Być może nie dla naszego już, ale na pewno dla następnego pokolenia, po raz pierwszy na tak poważnym i reprezentatywnym forum dyskutuje się nad konkretnymi drogami i sposobami przedłużenia życia — i to na podstawie wyników eksperymentów naukowych, przeprowadzonych w ostatnich latach na żywych organizmach. Wyniki te wykazały, że dzięki interwencji medycyny mo-

KRONIKA ONIA

Sztandar dla FPN

Przedstawicielom załogi Fabryki Pomocy Naukowych w Poznaniu wręczono wczoraj sztandar przechodni Ministra Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego Związku Metalowców za zwycięstwo (czwarte w minionych pięciu latach) w międzyzakładowym zawodnictwie w roku 1971 wśród zakładów podległych Zjednoczeniu Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół.

We wczorajszej uroczystości uczestniczyli: wiceminister oświaty i wychowania — Waldemar Winkiel, sekretarz KD PZPR Poznań — Grunwald — Romuald Szpinger i naczelny dyrektor branżowego Zjednoczenia — Stanisław Podsiadło.

Podczas uroczystości: trzem pracownikom wręczono odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”, pięciu — Honorowe Odznaki miasta Poznania, ośmiu — odznaki „Przedownika Pracy Socjalistycznej”, a trzydziestu — dyplomy uznania za wyniki osiągnięte w pracy. (ad)

Nagrody

dla dziennikarzy

Rozstrzygnięty został doroczny konkurs im. Hanki Sawickiej organizowany przez ZG ZMS i ZG SDP dla dziennikarzy podejmujących na łamach prasy, radia i telewizji problematykę ideowego wychowania młodzieży.

Za rok 1972 nagrody otrzymali: wśród dziennikarzy prasy młodzieżowej oraz młodzieżowych redakcji Polskiego Radia i Telewizji, pierwszą — Urszula Trutkowska z „Walki Młodych”, dwie drugie — Krystyna Jagiello („Dookoła Świata”) i Wiesław Łuka („Walka Młodych”).

Wśród dziennikarzy z redakcji innych niż młodzieżowe, pierwszą nagrodę otrzymał Stanisław Gieł (Słowo Ludu). Dwie drugie nagrody otrzymali: Adolf Reut (PAP) i Marian Szczurek („Trybuna Opolska”). Trzecią nagrodę zdobył: Michał Gardowski, Ryszard Gole i Stanisław Mazurkiewicz z Polskiej Kroniki Filmowej.

Przyznano również nagrody dla gazet zakładowych. Pierwszą nagrodę otrzymał zespół redakcyjny „Głos FSC” z Lublina, drugą — zespół redakcyjny magazynu budowlanych „Profil” z Bydgoszczy, a trzecią — „Nasza Trybuna” z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu. (PAP)

Po zjazdach kółek rolniczych

Dalsze umocnienie samorządu chłopskiego

W czerwcu br. w całym kraju odbywały się zjazdy wojewódzkich związków kółek rolniczych. Na podstawie analizy działalności społeczno-gospodarczej kółek rolniczych w ubiegłych dwóch latach opracowywano kierunki ich działania na najbliższą przyszłość, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej i aktywizacji społecznej środowiska wiejskiego.

Wśród całego wachlarza zagadnień, dyskutowanych na zjazdach, szczególną uwagę zwracano na potrzebę: umocnienia samorządowego charakteru kółek, ich związków i zrzeszeń branżowych; zwiększenia efektywności gospodarowania majątkiem trwałym kółek, sięgającym już ponad 32 mld zł; zdecydowanej poprawy usług, świadczonych przez kółka indywidualnemu rolnictwu; większego udziału w zagospodarowaniu gruntów PPF; organizatorskiej roli kółek rolniczych we wprowadzaniu do praktyki form zespołowego współdziałania rolników.

Głównym celem tych działań jest zarówno wzrost produkcji

rolnej i coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb żywnościowych, społeczeństwa, jak i dalsza poprawa warunków pracy i życia mieszkańców wsi. Poprawa ta jest możliwa tylko przy zastosowaniu nowych rozwiązań organizacyjnych pracy w rolnictwie i jego technicznej modernizacji.

Możliwości zwiększenia efektywności gospodarowania uprawiającego kółek rolniczych w usprawnieniu gospodarki finansowej, poprawie opłacalności zarówno usług jak i produkcji w ośrodkach rolnych kółek, lepszej gospodarce materiałowej, a zwłaszcza w stałym doskonaleniu kwalifikacji zawodowych. Tym zresztą problemom poświęcone było ostatnie posiedzenie CZKR, na którym podjęto szereg istotnych uchwał, służących poprawie działalności gospodarczej kółek.

Problem usług w kółkach rolniczych, przede wszystkim mechanizacyjnych, to nie tylko dalsze rozszerzenie ich zakresu i objęcie działalnością usługową wszystkich podstawowych prac w rolnictwie, ale także potrzeba zdecydowanej poprawy ich jakości i terminowości. Ten właśnie sektor działania kółek najczęściej spotyka się z krytyką ze strony rolników, a przyczyna niskiej jakości usług leży zarówno w niedostatecznym wykorzystaniu maszyn i urządzeń, jak i w niskich jeszcze kwalifikacjach ludzi wykonujących te prace. (PAP)

Wybrzeże Gdańskie w pełni sezonu

Na Wybrzeżu Gdańskim sezon czasowo-turystyczny w pełni. Wszystkie miejsca w do mach czasowych, kwatery prywatnych i campingach na Mierzei Wiślanej, Półwyspie Helskim i w okolicach Trójmiasta są wykupione. Aktualnie w tym wypoczynkowym rejonie kraju znajduje się ponad pół miliona osób. Wolnymi kwatarami dysponują jeszcze wsiate letniskowe na Pojezierzu Kaszubskim, m. in. Gólabie, Stężyca i Sulęcyno.

Każdego dnia, na kilkudniowy pobyt, przybywa do Trójmiasta ponad 200 wycieczek. W programie większości grup jest zwiedzanie Starówki, muzeów, wizyta w Katedrze Oliwskiej i przejażdżka po zatoce lub portach statkami „białej floty”. Najpopularniejsze szlaki wiodą na Hel, Westerplatte i do Krynicy Morskiej.

Mimo dużego napływu letnich gości handel i gastronomia działają sprawnie. Nie ma kłopotów z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe, brakuje jedynie owoców i warzyw. W lokalach gastronomicznych przygotowano zestawy tanich dań obiadowych oraz wydzielono stoliki oznaczone literą „E” — przy których w ciągu 10—15 min. można zjeść posiłek. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— „On jest za nami, ale my za nim”.

Płaca – stymulatorem

W pewnym przedsiębiorstwie podzielono roczną premię zwaną pospolici „trzynastką” w ten sposób, że wszyscy dostali tyle samo. Długo się zastanawiano, kto powinien dostać więcej a kto mniej, po czym uznano, że sprawa jest tak skomplikowana, iż lepiej dać wszystkim równo, to nie będzie szemrania. Natomiast w pewnym instytucie naukowym w tej samej kwestii podjęto inną „sąlonową” decyzję: wszyscy naukowcy otrzymali 50 procent miesięcznego uposażenia, reszta pracowników 35 procent.

W obu przypadkach decyzje nie tylko nie zostały przyjęte bez szemrania, ale przeciwnie — spowodowały poruszenie, w rezultacie ostatecznym zaś zamiast być bodźcem do lepszej pracy, stały się przyczyną formułowania, dość powszechnego, opinii, że „nie warto dobrze pracować, bo i tak tego się nie docenia”.

Istotnie, w pierwszym przypadku kolektyw kierowniczy przedsiębiorstwa poszedł po linii najmniejszego oporu, na skutek czego największe lenie dostały premie takie same jak najlepsi pracownicy. Lenie więc utwierdziły się w słuszności swojej postawy życiowej („możemy dalej się obijać i tak nam dadzą tyle co innym”), dobrzy pracownicy natomiast doszli do wniosku, że chyba lepiej się zbytnio nie wysilać bo i tak nie zostanie to docenione.

W owym instytucie natomiast podzielono ludzi na dwie kategorie: naukowców, których już z racji ich tytułów uznano za ludzi znacznie lepiej się przykładających do pracy, bardziej wartościowych i tę resztę, która niejako automatycznie jest gorsza. A przecież wiadomo, że jak w każdej społeczności tak i wśród naukowców znajdują się tacy, „których robota nie lubi”, wśród personelu zaś administracyjnego i technicznego tacy, co wnoszą do wyników zakładu pracy wyjątkowo dużo.

Z takimi praktykami, gdy

płaca staje się antybodźcem do dobrej roboty trzeba wreszcie skończyć. Nigdy te praktyki nie były pożyteczne, dziś jednak stają się już bardzo istotnym hamulcem przemian, które dokonują się w kraju, by przekształcić go w organizm nowoczesny i zasobny. Pisał niedawno członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak w „Trybunie Ludu”: „Niezwyczajnie dobiegłszy mechanizm społeczno-ekonomiczny, mającym istotne znaczenie w systemie gospodarki, jest wyrazem uzależnienia rozmiarów płac od wyników pracy kolektywów wytwórczych, jednostek i zespołów”.

Jest w tym, w gruncie rzeczy, zawarta znana od dawna socjalistyczna zasada „każdemu według pracy”. Niestety, niezbyt skrupulatnie dotąd przestrzegana. Tymczasem w niej właśnie tkwi ogromny zasób czynników mobilizujących do pracy. Właściwie organizując pracę, ściśle uzależniając płacę od wyników pracy, można sterować wydajnością bez potrzeby szczególnego działania innego rodzaju, jak np. udzielania kar i pochwał (choć zapewne bez nich obejść się nigdy całkowicie nie będzie można).

Z naukowego punktu widzenia rzecz jest od dawna znana i poszczególne czynniki bodźców ekonomicznych, stymulujących dobrą robotę, nie muszą być bynajmniej odkrywane. Wystarczy je konsekwentnie stosować. Tak więc trzeba po prostu w sposób jasny określić współzależności między pracą i płacą. W 1970 roku system taki próbowano u nas wprowadzać w życie. Rzecz w tym, że był on zawiły. Tymczasem sprawa ta musi być zrozumiała dla każdego, by było oczywiste, jakie trzeba spełnić warunki, ażeby zarobić więcej. Zrozumiałeś ma kapitalne znaczenie dla efektywności systemu.

„Dalej: system musi być tak skonstruowany, żeby płaca była zależna od czynników, na które pracownik ma rzeczywisty wpływ.

Wzrost płacy musi mieć ściśle określone warunki, które pracownik musi spełnić, aby ten wzrost uzyskać. Pracownik winien te warunki oczywiście znać, tak by mógł świadomie dążyć do ich spełnienia. Można by znowu posłużyć się licznymi przykładami, dokumentującymi stwierdzenie, że pracownicy u nas nieraz nie wiedzą, co powinni zrobić, aby uzyskać lepsze wynagrodzenie. Na ogół świadomość pracowniczą w tym względzie ogranicza się do tego, że trzeba robić, co poleca zwierzchnik.

Ale to „przecież nie wyczerpuje zagadnienia. Istnieje wielkie pole działania nie nakazanego, wypływającego z własnej inicjatywy pracownika, które powinno mieć wyraźny wpływ na wysokość płacy. Oczywiście — dodajmy tu banalną prawdę — wszelkie awanse płacowe, wynikające z osobistej sympatii zwierzchnika do podwładnego, nie poparte wyróżniającymi się wynikami pracy tego ostatniego, przynoszą jak najgorsze rezultaty. Uczą bowiem najbliższy zespół ludzi, że zwierzchnikowi trzeba się przypodobać nie tyle pracą, lecz inaczej.

Niezmiernie ważne jest też wyraźne określenie, na co może pracownik liczyć w sferze płac w perspektywie. Nie liczone tylko zawody mają u nas takie perspektywy wytwórcze. Ostatnio zrobiono to w zawodzie nauczycielskim. Tam teraz każdy wie nie tylko, ile otrzyma podwyżki w roku przyszłym, ale i za lat kilka, a nawet kilkanaście. Znajomość tego ma ogromne znaczenie w wyborze zawodu, trzymaniu się zawodu, doskonaleniu zawodowym, czy — co też bardzo istotne — trzymaniu się jednego zakładu pracy przez wiele lat, być może nawet przez całe życie. Jakże to ma znaczenie pojmi każdy, kto zapozna się ze skutkami fluktuacji kadrowej w niektórych przedsiębiorstwach czy nawet branżach. Skutki są oczywiście fatalne.

I wreszcie należałoby jeszcze powiedzieć, że żadne bodźce płacowe nie spełnią swojej roli stymulatorów dobrej roboty jeśli będą nikłe. Perspektywa kilkunastu złotych w skali rocznej nikogo nie zachęci do dodatkowych wysiłków, musi ona być atrakcyjna, by pracownik zakasał rękawy.

Oczywiste też, że tworząc bodźce do dobrej roboty, trzeba jednocześnie eliminować wszelkie anty-bodźce, takie m. in., o jakich wspomnieliśmy na wstępie. Inaczej będą się one nawzajem wykluczać.

Nie wszystkie sprawy, wiążące się z tematem, udało się nam tutaj przedstawić. Każdy powinien sobie te sprawy przemyśleć, biorąc pod uwagę realia swojego warsztatu pracy. I wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Aktywizacja mechanizmów płacowych następuje już, proces ten będzie się nasilał i musimy zrobić wszystko by przebiegał prawidłowo i skutecznie zadziałał.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Na koloniach

Prawie 2 tysiące dzieci — synów i córek włóknarzy z Łodzi, Bielawy i Andrychowa spędzi wakacje na 26-dniowych turnusach w Grotnicach (woj. łódzkie). Większą część dnia przebywa młodzież na świeżym powietrzu.

(Is)

Na zdjęciu: podczas wakacyjnej zabawy.

CAF — fot. Rozmysłowicz



WZORCE DOBRE I ZŁE

Drukujemy dziś kolejny artykuł w naszej kampanii „Praca bezpieczna — pracą wydajną”. Przypominamy, że idzie nam o intensyfikację wszechstronnych działań na rzecz bhp przez co nastąpiła by wyraźna poprawa warunków pracy. Można to osiągnąć przez doskonalenie organizacji pracy, bazy wytwórczej, przepisów prawnych, systemu szkolenia, opieki zdrowotnej i wiele innych.

Ponownie zwracamy się do naszych Czytelników o listy w tych sprawach (najciekawsze będziemy drukować). Listy prosimy kierować pod adresem: „Głos Wielkopolski”, Poznań 2, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem na kopercie „Praca bezpieczna — pracą wydajną”.

Traktor z przyczepą załadowaną gotowymi drzwiami zatrzymuje się na ulicy Hetmańskiej (Poznań), na przeciwko jednego z wykańczanych bloków. Kilku robotników budowlanych otacza kierowcę.

— Trzeba podjechać bliżej, po skarpie — dobiegają mnie strzępy rozmowy. Warkot silnika. Skręt prawie pod kątem 90 stopni i traktor z przyczepą, oznaczoną PO-11-26, zaczyna wspinąć się po skarpie. Jest niezbyt stroma, ale mokra (od rana leje deszcz) i gliniasta. Podjazd staje się więc zajęciem sztywnym: kilkadziesiąt centymetrów w górę i tyle samo w dół.

Jeden z budowlanych podnosi cegłę i staje tuż obok tyłu koła przyczepy. Ta przełazi się nieco do przodu. Wówczas robotnik przechyla się pod skrzynię przyczepy i kładzie cegłę może 20, a może 30 centymetrów za oponą, by skrócić trasę obuwania się pojazdu. Kładzie i szybko robi unik, bo przyczepa już sunie w dół. Trafia na „cegło-hamulec”. Za trzymuje się, po czym z tej pozycji rozpoczyna wspinaczkę. „Hamulcowy” znów manipuluje cegłą i znów robi unik przed mierzącym w niego podwoziem cofającej się przyczepy. Przechyli i unik — powtarza się to kilkanaście razy. Wreszcie przyczepa wjeżdża na skarpę. Kończy się deszczowiec, powstały w wyniku lekkawężańia oczywistych zasad bezpieczeństwa.

Podczas rozmowy z jednym z szefów budowy — Leonem

Bernackim z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 przychodzi mi na myśl, że do przyczyn lekkawężańia bhp trzeba zaliczyć codzienny kon-takt budowlanych z niebezpiecznymi narzędziami pracy i z niefunkcjonalnym (a więc niechętnie stosowanym) sprzętem ochronnym.

— Niech pan włoży, a przekona się pan, do czego się to nadaje — mój rozmówca podsuwa kask.

Zaciskam pod brodą pasek hełmu. Jest parciały, zbyt szeroki i uciska. Rozluźniam go tedy nieco i robię skłon. Hełm trząska o podłogę. Nie bez przyczyny krąży takie powiedzonko: — Kask służy do tego, by w nim paradować przed kierownikiem.

Podobnie z pasami bezpieczeństwa do prac montażowych i instalacyjnych na wysokościach. Bardzo szerokie, z impregnowanej taśmy konopnej,

**PRACA
BEZPIECZNA
PRACA
WYDAJNA!**

stanowią coś w rodzaju pancera, który kępuje swobodę ruchów i obciera skórę na biodrach. Okulary natomiast mają to do siebie, że zachodzą parą.

Zrozumiałe przeto, iż takie „ochrony osobiste”, ograniczające zdolność wykonywania pracy, wywołują niechęć pracowników i niekiedy tolerancję nadzoru wobec tych, którzy „zapominają” o stosowaniu kasków, pasów, okularów.

Sytuację — niekorzystną dla bhp — pogarsza zła jakość na rzędzi i to tak podstawowych jak taczki, łopaty, młotki. Swoją nieporęcznością utrudniają robotę i sprzyjają obrażeniom.

Od dłuższego czasu mówi się m. in. o tym, że cieśla powinien mieć torbę do gwoździ i młotków. Bezszytecznie. Gwoździe nosi się więc w kieszeniach, a młotki za pasem.

Z trasy Hetmańskiej przenoszę się na Rataje.

— W niektórych dziedzinach po prawnie jest jednak radykalna — mówi dziennikarzowi inspektor pracy Zarządu Okręgu ZZ Pracowników Budownictwa — Stefan Roj i kierownik grupy robót nr 11 —

Leonard Wojciechowski (z PPB nr 2), wskazując na żuraw budowlany, służący do montażu elementów wielkopłytowych. — Przed dwoma laty inspekcja pracy wstrzymała w Wielkopolsce pracę 50 takich dźwigów, bo ich zawieszanie (łapadarnie: liny) to była prowizorka. Obecnie są znormalizowane i produkowane fabrycznie.

W drodze z Osiedla Bohaterów II Wojny Światowej na Osiedle Rzeczypospolitej mijają nas ciągniki z przyczepką pełną materiałów elektrotechnicznych. Stojący na nich pracownicy z trudem utrzymują równowagę. Interwencja moich rozmówców i elektryk opuszcza przyczepę.

Z kolei zatrzymujemy się w pobliżu wind budowlanych. — Bardzo sprawne w eksploatacji — stwierdza kierownik.

— Ale z ergonomią na bakier — dodaje inspektor. — Zbyt bliskie usytuowanie obok windy kabiny operatora przyspiesza jego zmęczenie, wywołane zadzieraniem głowy i jest niebezpieczne, kiedy leżą winowane materiały.

— A co panie o tym sądzą? — pytam dwie operatorki.

— Moim zdaniem usytuowanie kabiny jest właściwe: nie męczy przy obrotach windy.

— I ja tak myślę — mówi druga rozmówczyni. — Kabina... tylko czy to można nazwać kabiną?...

W trójkę zgadzamy się, że chyba nie. Jest to budka z grubych desek. Dużo w niej szpar. Te na suficie — uszczelnione papierem, żeby piasek nie sywał się na głowę.

— A co z szatnią? — pytam widząc na ścianie „kabinę” suknie operatorki.

— Pracujemy w strefie działania grupy 11, ale należymy do 10-ki, więc nasza szatnia odległa jest o kilometr. Ponadto niezbyt dobrze ją zabezpieczono, niedawno ktoś ukradł mi buciaki, więc wolę się przebrać tutaj — mówi jedna z niewiast.

Jej koleżanka dopowiada, że nie ma natrysków dla kobiet. Chodzi nie tylko o operatorki: także o pracownice, zatrudnione przy niwelowaniu nierówności elementów wielkopłytowych (straszny kurz!). Ponadto wszyscy czekają na zorganizowanie stołówek.

W kierownictwie grupy robót nr 10 (adresat tych postulatów) przyznają, że nie ma natrysków dla kobiet. — Ale będą — słyszę zapewnienie. Jeśli chodzi o kratki, to — zdaniem kierownictwa — nie można im całkowicie zapobiec.

Stołówka? Wspólna, dla pracowników kilku grup, ma być utworzona w trzeciej „desce” (potoczna nazwa najwyższych i najdłuższych budynków Osiedla Rataje). Ta koncepcja budowlanych nie została jednak dotychczas zaakceptowana przez władze spółdzielni mieszkaniowej.

Z „dziesiątki” udaje się znów do „jednostki”, by obejrzeć zaplecze higieniczno-socjalne.

Murowane baraki mieszczą kuchnie, gdzie gotuje się kawę, łaźnie, umywalnie z ciepłą wodą, szatnie, ubikacje. Niebogie wyposażenie, ale rzucają się w oczy ład i czystość — dowodzące troski o załogę. Gdyby tak każda, no: prawie każda — obserwację z placu budowy można było w ten sposób skomentować...

MICHAŁ LUCZAK

AB GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 160 (8822) 7 VII 1972

Nowości polskiej techniki

DLA BUDOWNICTWA I MEBLARSTWA

Właściwie trudno ustalić, czy płyty spłisnione są bardziej przydatne w budownictwie — czy w meblarstwie. Faktem natomiast jest, że przez obie gałęzie są poszukiwane i stale ilość ich nie wystarcza. Dlatego warto odnotować opracowanie technologii produkcji płyt ze słomy rzepakowej, która dotychczas nie była zupełnie wykorzystywana.

Technologia opracowana przez pracowników Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego i Centralne Laboratorium Przemysłu Lniarskiego, pozwala na otrzymywanie nowego rodzaju płyt, które właściwościami nie ustępują produkowanym płytom paździerzowym. Podobny jest też koszt wytwarzania. Płyty rzepakowe będą produkowane w nowo stawianej wytwórni Malborskich Zakładów Lniarskich.

UNIwersalna Chłodnia

Ogromny rozwój przemysłu spożywczego — w tym przede wszystkim przetwórstwa i powstawanie coraz nowych kompozycji mrozonek — sprawia, że dla zachowania harmonijnego rytmu pracy i utrzymania pełnej wartości produktów niezbędne są chłodnie wielkie, a przy tym niezawodne i ekonomiczne. Takie właśnie warunki spełnia nowy model chłodni segmentowej, opracowanej w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Dębicy. Jest to chłodnia przypominająca klocek z uniwersalną komorą o kubaturze 170 m sześciu, w której można przechowywać produkty w temperaturze od plus 5 st. C do minus 5 st. C lub zamrażać do minus 25 st. C.

Jest to urządzenie tanie i proste w obsłudze. Dodatkową zaletą jest fakt, iż chłodnię taką można postawić w dowolnym miejscu i w miarę potrzeby dobudowywać do niej takie same segmenty. Typowe elementy pozwalają na powielanie ich według już opracowanej dokumentacji, z czego wynikać będzie

skrócony cykl budowlany oraz oszczędności bliskie czwartości części pierwotnych kosztów inwestycyjnych.

Nowa Technologia — Szybka i Tania

Specjaliści Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych są autorami oryginalnego opracowania nowej technologii budowy podpór mostowych. Otóż skonstruowane przez nich samonośne formy stały we umożliwiają wylewanie żelbetonowej podpory niezwłocznie po ich umocowaniu w fundamentach. Formy te można wykorzystywać wielokrotnie, albowiem po właściwym związaniu masy można je za pomocą dźwigu bez kłopotu demontować. Następnie zaś użyć przy budowie kolejnego filaru.

Zaletą nowej technologii jest duża wydajność i ekonomiczność. Pozwala ona bowiem na wykonywanie podpór w czasie dwukrotnie skróconym, a poza tym daje poważne oszczędności stali i drewna. (Wit-AR)

GO PISZA - INNI

Pod takim tytułem „Kurier Polski” publikuje korespondencję Ewy i Zbigniewa Bonieckich z Londynu. Chodzi w niej po prostu o wyjeżdżające za granicę dziewczęta, które w czasie kilkumiesięcznego pobytu np. w Anglii, w charakterze pomocy do dzieci, pragną po głębiej znajomość języka angielskiego.

Bonieccy stawiają w korespondencji pytanie: jak te sprawy wyglądają naprawdę?

„Au pair girls są starym wynalazkiem — piszą Bonieccy. — Jeszcze przed wojną rodziny mieszczańskie z różnych krajów wymieniały między sobą na ustalone okresy swoje córki po to, by dziewczyny mogły utrwalić obcy język oraz łatwiej wdrożyć do obowiązków w gospodarstwie domowym.

Stąd właśnie „dziewczęta do par”.

Dalej w korespondencji czytamy:

„Dziewczęta mają być (w teorii) traktowane jako członkinie rodzin chlebodawców i otoczone przez nich odpowiedzialną opieką. W zamian za pomoc w domu otrzymują niewielkie wynagrodzenie oraz mieszkanie i utrzymanie. (...) Niestety — piszą Bonieccy na przykład — dziewczęta z Polski — obserwację prowadziły najczęściej do niewesołych wniosków. Przybywające do Anglii polskie dziewczęta, głównie studentki, okazały się w większości zupełnie nie przygotowane zarówno do pracy w charakterze au pair girls, jak i do realiów mieszczańskiego życia. Śniły o doskonałych warunkach materialnych, o piecie, wspólnych rozrywkach, zastywały zaś zgola inną rzeczywistość. Oszczędne angielskie panie domu eksploatowały je w pracy, pozostawiając je jednocześnie swojemu losowi. Niewielkie wynagrodzenie szło na ogół na opłacenie kursów języka angielskiego. Na wymarzone ciuchy nie pozostawało w praktyce nic. Wiele dziewcząt źle znosiło — protekcyjne w ich mniemaniu — traktowanie przez chlebodawców. Jedną ze znajomych dziewcząt, studentki geografii z Warszawy, skarżyła się:

— Oni wymagają, abym ubierała się w biały fartuszek jak subreka z komedii Moliere, dygota przy podawaniu do stołu, zwracała się do nich per Sir i Madame. Ktoś to u nas słyszał o takich rzeczach? Poza tym żądają, abym wieczory spędzała w swojej kłitce, wracała — jak mam wychodzić — na dziesiątą do domu, nie spotykała się z żadnym chłopcem. To jakieś przedpołowe stosunki! A pozuja na liberałów i stale podkreślają, jacy to oni odważni, że wzięli do swego do mu dziewczynę z komunistycznego kraju. Tak jakbym to ja była inne go rodzaju człowiekiem niż oni...

Dziewczęta „au pair”

E. i Z. Bonieccy stwierdzają, że tylko dziewczęta o dużej sile charakteru przechodzą przez tę życiową szkołę bez zafamania. Wiele jednak albo wnet wraca do kraju, albo — w drastyczniejszych przypadkach — próbuje szczęścia na własną rękę. Wiążą się z chłopakami, doznają nie jednego rozczarowania i upokorzenia. Bardzo często naiwność tych dziewcząt zostaje wykorzystana przez rozmaitych hochsztaplerów.

Autorzy korespondencji konkludują:

Wiele dziewcząt potrafi zainteresować swych chlebodawców sprawami Polski. Tutaj, na brytyjskim bruku, czują się one szczególnie dumne z polskich osiągnięć, szczególnie wyczuwane na dobre mniemanie o własnym kraju.

LEKTOR

Już przy wjeździe do tego pięknego miasteczka, witały nas barwne afisze i transparenty o niezwykłych, pełnych, treściach i hasłach. O 350 rocznicy urodzin Moliera, o tradycjach teatralnych Rydzyny i Leszna. Im bliżej pałacu, było ich coraz więcej i coraz więcej na spektakl. Na tle murów pałacu, w którym na wiele lat przed mistrzem Bogusławskim, znajdowała się sala teatralna, wykorzystywana na rozmaite spektakle, przeważnie za czasów wielkiego mecenasa sztuk i nauk Augusta Kazimierza Sulkowskiego, teatr szkolny Zespołu Szkół Zawodowych Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy z Leszna miał wystawić sławnego Molierowskiego „Mieszczanina szlachcicem”. Te samą komedię, którą przed trzystu laty grano już w Lesznie, a może i w Rydzynie. Ale o tym za chwilę.

Zdzisław Smoluchowski — mistrz ceremonii i główny twórca całej tej imprezy, przede wszystkim mógł powołać się na bardzo szacownych antenatów dla swego spektaklu. W burzliwych czasach pierwszej połowy XVII wieku, tutaj właśnie w Lesznie, działał przeciwko przez dobrych kilkanaście lat teatr szkolny braci czeskich Jana Amosa Komenského. Wielki uczyły się w Lesznie lat bez mała dwadzieścia i w swojej praktyce pedagogicznej z powodzeniem wykorzystywał teatr. W przedmowie do wydanej znacznie później, w Amsterdamie, swojej sztuki „Gra o Diogenesie” wspomina, że „za onych leszczyńskich czasów,

Premiera z tradycjami

w dobie roku 1640 właśnie sztuka moja o Diogenesie po trzykroć na życie wielu wystawiana była”, podobnie zresztą jak i pozostałe pozycje z repertuaru szkoły Komenského w tym mieście. Do tych też tradycji lokalnych Leszna nawiązał z powodzeniem Smoluchowski, wystawiając wspomnianą już „Grę o Diogenesie” z zespołem szkolnym Liceum Pedagogicznego, w roku 1963.

Nie był to zresztą tylko grzecznościowy ukłon w stronę tradycji teatralnych swego miasta, wykorzystujący sławne nazwisko wielkiego pedagoga. Współczesny teatr szkolny wydaje się bowiem być w samych swych założeniach, bardzo bliski ideom czeskiego pedagoga-reformatora. „My, którzy przewodzimy szkołom — pisali w XVII wieku Komenski — nie nakazujemy uczniom, aby aktorów się pośmiewali jako zawodowców, ale radzimy im, by nie bronili się rzeczą zabawną i użyteczną”.

Co w praktyce oznacza, że Komenski traktował teatr szkolny bardzo współcześnie, jako zabawę i jako jeszcze jedną okazję do poszerzenia horyzontów myślowych uczniów, jako jeszcze element przydatny mu dla nabycia ogólnej oglądy. Nie inaczej też przeciwieństwo teatr szkolny pojmują swą rolę obecnie. Chyba, że próbuje odstępować od tego

tworzyć coś innego. Ale wtedy nie będzie to już teatr szkolny, lecz amatorski uprawiany siłami uczniowskimi. A to zupełnie już coś innego.

Ale miał ten spektakl jeszcze jednego, niemniej szacownego patrona, a może nawet jeszcze znakomitszego z punktu widzenia, tak bardzo dziś aktualnej Roczniczy Molierowskiej.

14 października 1670 roku w zamku Chambord po raz pierwszy dwór Ludwika XIV oglądał Molierowskiego „Mieszczanina szlachcicem”. W siedemnaście zaledwie lat później, w roku 1687, właśnie w Lesznie, odbyła się jego polska premiera. Była, to zarazem jedna z pierwszych jej realizacji poza granicami Francji, a z całą pewnością pierwsza w tej części Europy. I to chyba zadecydowało o szczególnym zgoła zainteresowaniu tą premierą w roku Molierowskim.

Stąd też właśnie wystawa Molierowska w sędziwym budynku rydzynskiej biblioteki, oparta o materiały nadesłane przez ambasadę Francji, stała ogólnopolską sesją wyjazdową Klubu Krytyki Teatralnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz cykl imprez Towarzystwa Kultury Teatralnej z Poznania, które z tym spektaklem połączyło swoje spotkania z aktywnymi młodzieżowymi klubami przyjaciół teatru.

Jesteśmy więc w parku, przed murami szacownego za bytkowego pałacu, na teatral-

nej plenerowej widowni. Tłum zebrał się spory, a przede wszystkim wiele w nim młodzieży. Wraz z nami z Poznania i Gniezna przyjechali przedstawiciele szkolnych klubów „Proscenium”, które w odniesieniu do teatru mają pełnić podobną rolę, co sławna już w całym kraju „Pro Sinfonica” dyr. Alojzego Łuczaka, w odniesieniu do muzyki. Właśnie przed godziną w Lesznie byliśmy świadkami uroczystego przyjęcia w poczet członków nowego Towarzystwa Kultury Teatralnej (dawny Związek Teatrów Amatorskich) pierwszych szkolnych klubów „Proscenium”. Wśród nowych członków Towarzystwa byli również uczniowie z Leszna, ci sami których za chwilę zobaczymy na na przedzie zaimprovizowanej scenie, na zamkowych schodach, w roli aktorów Molierowskiego spektaklu. Ale uważajmy, robi się już na tyle ciemno, że można zaczynać „theatrum”.

Na górnej partii schodów zamkowych odbywa się właśnie prezentacja aktorów. Z głośnika płynie tekst scenopisu z roku 1687, zacierpniętego z ogłoszonego drukiem w leszczyńskiej drukarni Michała Buksy programu prapremierowego spektaklu. Tak się to zaczyna. Actus I: „Kapelmistrz z muzykantami, niż Pan Zorden wsta je, komponują. Kapelmistrz z Tanemistrzem cieszą się że znaleźli człowieka takiego jak pan Zorden — który im dobrze płaci. Pan Zorden przychodzi, w mawia się im, że tak długo ich przetrzymał sukniemi, które sobie dał Szlachetki, Pańskie robić”. Nie ze wszystkim to może dziś zrozumiałe, ale mniej więcej wiemy o co chodzi. Mieszczanin zapragnął po prostu udawać szlachcica. Mamy więc punkt wyjściowy, mamy początek komedii.

Już po paru minutach można się zorientować, czym różni się teatr szkolny od amatorskiego i jak dalece wskazania mistrza Komenského są w Lesznie do dziś respektowane. Dziewczęta i chłopcy z leszczyńskiej szkoły nie grają swych ról, nie tworzą po aktorów postaci, nie ze wszystkim w ogóle liczą się z prawami teatru, z potrzebą udawania. Są bez charakterystyki, nie ma tu też dekoracji, nie ma żadnej iluzji sceny. 16-letni chłopiec może w tym teatrze z powodzeniem grać starca, 15-letnia dziewczynka sędziwą matronę.

Z całą pewnością przede wszystkim jest to zabawa dla nich samych, dla wykonawców. Ale jest to zabawa mądra i celowa. Poszerzająca horyzonty, zbliżająca do teatru. Przede wszystkim na zasadzie wspólnej zabawy, ale po trosze i lekcji historii i lekcji wychowania. Pogratulować trzeba więc tylko leszczyńskiemu tak trafnej formule nawiązania do własnych tradycji kulturalnych swego regionu.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Ochrona środowiska sprawą wszystkich obywateli

Środowisko, w którym żyjemy stało się w ostatnim czasie jednym z najważniejszych problemów nurtujących społeczeństwo. Zrozumiały niepokój budzą liczne alarmy związane z zanieczyszczeniem — a nawet zatruciem — wód, powietrza i gleby przez różne zakłady przemysłowe czy całe aglomeracje miejskie. Coraz częściej obserwuje się również objawy naruszenia równowagi biologicznej środowiska w wyniku intensyfikacji produkcji rolnej. W części są to skutki wylesienia i odwodnienia dużych obszarów Wielkopolski w trakcie wieloletniej ekspansji rolnictwa. Obecnie, coraz ostrzej uświadczając się zakłócenia w ekosystemach polnych czy leśnych spowodowane stosowaniem gwałtownie rosnących ilości różnych związków chemicznych tj. nawozów mineralnych i pestycydów. Nauka i technika tworząc nowe środki i stosując je w praktyce, nie przewidywała — i nie mogła przewidzieć — wszystkich zmian, jakie wywołają po wprowadzeniu ich do tak złożonego układu, jakim jest środowisko przyrodnicze.

Jest sprawą oczywistą, że dalszy intensywny rozwój gospodarki narodowej, to jest przemysłu z jednej, a rolnictwa z drugiej strony — to nasza konieczność życiowa. Trzeba jednak przy tym zwracać baczną uwagę na racjonalne gospodarowanie zasobami przyrody, a tam gdzie w wyniku nieprzemysłowej działalności człowieka czy konieczności gospodarczej, równowaga jakiegoś systemu ekologicznego już została zakłócona, trzeba poczynić skuteczne kroki w kierunku jej przywrócenia.

Nie ulega wątpliwości, że istnieją współczesne naukowe podstawy i techniczne możliwości poprawy sytuacji na wielu zagrożonych odcinkach, jednak działania te będą w pełni skuteczne tylko w warunkach, gdy obok organów administracji włączy się do akcji całe społeczeństwo. Można już obecnie wskazać wiele poczyną w zakresie ochrony środowiska, które dają lub dawać będą duże efekty, pod warunkiem zaangażowania w te sprawy wielu ludzi z wszystkich warstw społecznych.

Do takich poczyną należy prowadzona od wielu lat pod patronatem Frontu Jedności Narodu akcja zadrzewiania terenów wylesionych, miast i wsi.

Ostatnio odbyło się w Koninie poświęcone sprawom ochrony środowiska człowieka dwudniowe seminarium, zorganizowane przez Komisję Zadrzewiania Kraju i Ochrony Środowiska Przyrodniczego Wojewódzkiego Komitetu FJN. Wzięli w niej udział, obok przewodniczących komisji PK FJN, także bezpośrednio zaangażowani w ich działalność pracownicy leśnictwa rad narodowych.

W pierwszym dniu obrad, którym przewodniczył m. in. prof. dr W. Węgorz, zebrani zapoznali się z problematyką ochrony środowiska przyrodniczego w Wielkopolsce. W drugim, zwiedzono tereny zdegradowane lub zagrożone dewastacją w wyniku działalności przemysłowej oraz obszary poddane rekultywacji przyrodniczej.

W części referatowej, specjaliści szeregu dziedzin nauki i organów administracji państwowej, dokonali oceny stanu zagrożenia tego środowiska oraz kroków podjętych do celu zachowania lub przywrócenia równowagi biologicznej naszego regionu.

Nacisk położono na ocenę dotychczasowej działalności Komisji Zadrzewiania Kraju i Ochrony Środowiska Przyrodniczego, a przede wszystkim na realizację planu zadrzewiania Wielkopolski. W wyniku prowadzonej od 1960 roku społecznej akcji, region nasz wzbo gacił się o 13 mln. drzew i 14 mln. krzewów. W dyskusji podkreślano, że pełne efekty tego olbrzymiego, społecznego wysiłku, obserwować będziemy tylko wtedy jeśli zadrzewienia te będą starannie pielęgnowane i w miarę potrzeby uzupełniane.

Perspektywiczne kierunki i zakres działania Komisji Zadrzewiania Kraju i Ochrony Środowiska Przyrodniczego, przedstawił wiceprzewodniczący Komisji WK FJN, mgr inż. Z. Łuczak. Obejmują one oprócz kontynuacji prac nad zadrzewianiem, także szereg innych form społecznej działalności na rzecz ochrony środowiska. Spośród wielu wysuniętych nowych form wymieniono m. in.:

- popularyzacja problematyki ochrony środowiska przyrodniczego,
- sygnalizowanie właściwym władzom przypadków naruszenia obowiązujących w tej dziedzinie przepisów,
- inicjowanie prac społecznych przy zakładaniu, modernizacji i ochronie zieleni miejskiej oraz parków wiejskich,
- inicjowanie działalności propagandowej i szkoleniowej, mającej na celu racjonalne stosowanie środków chemicznych w rolnictwie,
- organizowanie w zakładach przemysłowych społecznej kontroli sprawności i urządzeń przeciwdziałających zanieczyszczaniu wód i atmosfery.

Realizacja takiej szerokiej problematyki związanej z ochroną środowiska przyrodniczego, możliwa będzie tylko w przypadku skupienia wokół inicjatyw Frontu Jedności Narodu szerokich rzesz społeczeństwa, świadomego, że działanie w tym zakresie, jest działaniem na rzecz wszechstronnego polepszenia warunków bytu wszystkich mieszkańców Wielkopolski.

Doc. dr hab. ZDZISŁAW MARGOWSKI

Przewodniczący Komisji d/s Zadrzewiania i Ochrony Środowiska Przyrodniczego przy Wojewódzkim Komitecie FJN w Poznaniu

Gawędy o dawnych Polakach

Pułkownik Edmund Callier

Rodzina Callier była francuskiego pochodzenia. Po zniesieniu edyktu nantejskiego przez Ludwika XIV jej antenat opuścił Francję i zawędrował aż do Polski. Z reguły hugenoci* zatrzymywali się już w Niemczech, zwłaszcza w Prusach, gdzie królowie nadawali im daleko idące przywileje. W Polsce wy padki ich osiedlenia się należały do rzadkości.

Edmund Callier (na zdjęciu), urodził się 2 października 1833 r. w Szamotulach, skąd m. in. pochodzili: kompozytor Wacław Szamotulczyk, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Grzegorz Snopek oraz znakomity polihistor i lekarz Jan Jonston. Ojciec Edmunda — Fryderyk, żona — Salomea Krajewska, córka zasłużonej patriotycznej rodziny, był sekretarzem powiatowym w Szamotulach, a następnie w Buku. Pobyt w Buku był początkiem przyjaźni z czasem stosunków Edmunda ze słynnym pułkownikiem napoleońskim Andrzejem Niegolewskim, zamieszkałym w pobliskim Niegolewie.

Młody Callier pobierał pierwsze nauki w gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, które obecnie nosi nazwę Marcina Kasprzaka. Nauka nazbyt żywego chłopca zakończyła się już w niższej tercji. Ojciec umieścił go następnie w szkole handlowej, ale i tutaj nie umiano dać sobie rady z krnąbrnym uczniem. Oddano go na naukę do renomowanego domu handlowego Magnuszewicza i Freudenreicha, lecz i tu długo nie zagrzał miejsca.

Żądny przygód, wstąpił jako ochotnik do szeregów wojska pruskiego, walczącego w 1848 r. przeciwko Danii o Szlezwik-Holsztyn. Callier nie zastanawiał się, czy walczy o słuszną sprawę, zresztą piętnastoletniego młodzieńca szybko zwolniono z armii. Ojciec, nie szczędząc mu patriarcalnej reprimendy, umieścił go z kolei w Urzędzie Ziemskim, gdzie sam pracował.

Ala i tu Edmund nie wytrwał długo. Skoro tylko osiągnął pełnoletność, wyruszył pieszo do ojczyzny swych przodków i w Strasburgu zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Wkrótce został wysłany na Krym, gdzie toczyła się właśnie wojna między Rosją a Turcją, wspierana przez koalicję francusko-angielską

i królestwo Sardynii. Callier wstąpił się niepospolitą odwagą. Po powrocie do Algierii za zasługi wojskowe otrzymał stopień oficerski.

Niebawem porzucił służbę w Legii Cudzoziemskiej i wrócił do Wielkopolski. Osiadł w Poznaniu i zarabiał na życie, udzielając lekcji języków obcych, bowiem opanował biegłe: francuski, włoski i angielski. Włączył się do akcji konspiracyjnej, przygotowującej powstanie styczniowe. W nocy 1 marca 1863 r. na czele 85 ochotników przekroczył granicę i połączył się z oddziałem Kazimierza Mieleckiego. W bitwie pod Olszową, Callier — ciężko ranny — dostał się do niewoli rosyjskiej.

Groziło mu rozstrzelanie, miał jednak przysłowiowy łut szczęścia. Książę Wittgenstein, dowódca oddziału rosyjskiego, który znał go z czasów wojny krymskiej, darował mu życie i wolność. Po wyleczeniu ran Callier wrócił na pole walki, gdzie Mielecki mianował go pułkownikiem i swoim następcą. Gdy rozkazano mu podporządkować się generałowi Ta czarowskiemu, poczuł się dotknięty i poprosił Rząd Narodowy o dymisję. Otrzymał ją i udał się do Paryża.

W styczniu 1864 r. wezwano go do powrotu i objęcia dowództwa nad oddziałami powstańcami, które tworzyły się na Pomorzu. Tu został aresztowany przez policję pruską. Podczas wytoczonego mu procesu skazano go na rok twierdzy. W więzieniu na pisał pamiętnik: „Trzy uste py z powstania polskiego 1863—64”. Po opuszczeniu murów więziennych rozpoczął karierę publicystyczną i naukową. Drukowano jego artykuły na łamach „Dziennika Poznańskiego” i różnych periodyków, napisał też liczne monografie, poświęcone miastom lub powiatom Wielkopolski.

Wydał również cenną książkę pt. „Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku”. Złożył także własne czasopismo naukowo-literackie „Tygodnik Wielkopolski”. Potrafił zyskać współpracę wybitnych pisarzy: Władysława Bełzy, Karola Libelta, Adama Asnyka, Wojciecha Kętrzyńskiego, Seweryna Maciejewskiego, Wincentego Pola i wielu innych.

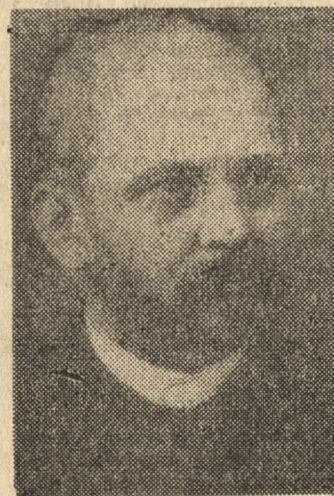
Rozwijał również żywą działalność społeczną w Towarzystwie Robotników i w Towarzystwie Dobroczynności. Gdy w 1874 r. w Niegolewie odsłonięto pomnik ku czci bohaterów Somosierry, Callier, któ-

ry cieszył się wielkim darem słowa, wygłosił patriotyczne przemówienie.

W jego barwnym życiu brakowało osobistego szczęścia. Nie ożenił się, jego losy to romans we wczesnej młodości z przygodą, a potem — podobnie jak u Mochnackiego — romans z ojczyzną, dla której walczył, cierpiał, pracował i tworzył. Gdy zmarł 16 grudnia 1893 roku w Poznaniu, nie tylko Wielkopolska okryła się żałobą. Pogrzeb Edmunda Calliera, pułkownika i uczonego, był manifestacją uczuć narodowych.

STANISŁAW SZENIC

*) Hugenoci — nazwa wyznawców kalwinizmu we Francji w XVI i XVII wieku.



ANDRZEJ ZEYLAND

WYSPY I SZCZĘŚLIWE

I chłopcy słuchają, oczywiście nie dlatego, że ich interesuje polska poezja romantyczna; oni również muszą sprawdzić nowego, czy rzeczywiście taki z niego tygrys, czy udał mu się tylko jeden skok. Neron ma małe podejrzenie przypatrujące się mu oczka.

— Tu mamy same klasy op. opóźnione. No ale co robić? Będziesz się musiał uczyć zawodu. Zrobi się z ciebie ślusarza, kowala?

Poczerwieniał. Nigdy. On będzie latał, a nie podkuwał koniom kopyta. Nie weźmie młotka do ręki. Nie potrafią go do tego zmusić. Nie będzie też już odpowiadał na pytania Neron. Niech mu uszy porywa.

Podczas przerwy wręczył mu zeszyty i długopis. Zeszyt w kratkę, zeszyt w linie. Znany zapach papieru, to była jednak szkoła; choć ów las widziany z okien klasy to zaledwie kilka sosen i modrzewi. Drelichy uganiały po podwórzu zupełnie tak samo, jak ugniały się w Katowicach. Któryś wyrwał mu zeszyt z ręki. Pogonił za nim. Zdyszany i zadolany powrócił do klasy. Odzyskał zeszyt, biegał szybciej od innych. Dopiero po chwili przyszło zastanowienie. Głupi. Co mu po tym zeszytach?

Ala Święty Franciszek od matematyki podyktował im tekstowe zadanie i Książę zajął Heńków poprzecz ramie raz i drugi. I tu go sprawdzano. W trzech minutach zadanie było gotowe. Przesunął zeszyt na środek ławki tak, aby Książę mógł odpisać sobie wynik, sam zaś wpatrywał się w obmity przez galezie sosen błękit i nadśledził ich szum, kiedy na moment cichł gwar w klasie. Tymczasem głowa matematyka przesunęła się z jednego końca tablicy na drugi. W środku ławki a naokoło czarny wieniec włosów. Zastukał kredą

w stół i spojrzął na Heńka spod obwisłych brwi, jak gdyby to właśnie Heńka był najgłośniejszy.

Otworzył się drzwi. Do klasy wszedł elegancko ubrany mężczyzna o bardzo prostych plecach. Ukłonił się Świętemu Franciszkowi, ukłonił klasie i dał znak ręką, aby siedzieć.

— Wykopki — powiedział Książę. I rzeczywiście dziesięć minut później siedzieli już w przyciepce a ów elegancki pan, kierownik szkoły znowu podniósł rękę w górę. Tym razem był to znak dla traktorzysty.

Minęli stację, przejechali tory kolejowe i dopiero wtedy zapachniało prawdziwie sosnami — na krótko zresztą. Traktor skręcił między pola i tu wysadzono ich i każdy dostał koszyk do ręki. Święty Franciszek zdawało się taki nieruchawy teraz dwójka się troi.

— Ja mam zbierać ziemniaki? — Heńka wsadził ręce do kieszeni i kopnął koszyk. Książę z uznaniem pokłonił głową i też wsadził ręce do kieszeni. A Święty chodził od chłopaka do chłopaka i niemal sam wrzucał każdemu ziemniaki do kosza. Tymczasem Mały zapał olbrzymiego Józka za ucho i coś szepnął do niego. Józek wyprostował się — a ja mam to wszystko gdzieś!

Mały zachichotał triumfująco. Wokół rozległ się śmiech. Bartek też wyszczerzył zęby i kopnął Józka w siedzenie.

— Jak się odzywasz do pana magistra? Józek rozplakał się. Nadchodził Święty Franciszek z nie-dobrym błyskiem w oczach.

Książę wykrzywił usta. — Chodź — pociągnął Heńka w dół i zaprowadził nad ukryty w krzewach strumyk. Ziemia obsuwała się im spod stóp. Tu ich nikt nie wypatrzy. Książę wyciągnął paczkę giewontów. Niczego lepszego nie mieli w kiosku. Heńka zaprzeczył ruchem głowy. Nie. Nie pali. Książę uśmiechnął się ledwo dostrzegalnym ruchem warg. Położył się na trawie, przeciągnął i ze znużoną twarzą człowieka wszystko lepiej wiedzącego obserwował wypuszczając przez siebie obłoczki papierosowego dymu. Dno. Jeden kiosk, jeden sklep reżenicki, spółdzielnia. Nawet porządnego wina nie mają, a z wódek najordynarniejsze; bo jeśli pić to nie po to, aby uchlać się jak świnia. Osobiście najwyższej stawia koniaki. Miał tego wszystkiego w bród w barku ojca. Starzy są gośćmi w domu. Zresztą co to ma do rzeczy.

(cdn)

Trening akrobatów samolotowych przed mistrzostwami świata

Na lotnisku Centrum Wyszczolenia Lotniczego Aeroklubu PRL w Lesznie panuje ożywiony ruch. Od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora słychać tu warkot silników samolotowych. Sprawy halasują członkowie reprezentacji Polski w akrobacji samolotowej, przygotowujący się do VII Mistrzostw Świata, które odbędą się w miejscowości Solla de Provence we Francji w dniach 18-30 lipca br.

Jest to ich czwarte i zarazem ostatnie grupowanie, którym kieruje znany pilot, trener kadry na rodowej — zasłużony mistrz sportu samolotowego — Zdzisław Dudzik. Pod jego doświadczonego okiem do tej największej imprezy roku na podniebnych szlakach przygotowuje się 6-ciu pilotów, w tym jedna kobieta. Są to: Ryszard Kasprok (Świdnik), Helmut Staß (Krosno), Felician Kawała (Kato-wice), Paweł Pawlak (Warszawa), Jerzy Kuźma (Gliwice) i Halina Bułka (Bielsko Biala). Gliwiczanie i sympatyczna pani Halina są no wymi twarzami w naszej reprezentacji.

Nasi reprezentanci trenują na najnowszych jednoosobowych, specjalnych samolotach akrobacyjnych typu „Zlin-AFS” produkcyjnych czeskosłowackiej. Na tych maszynach startować będą na mistrzostwach świata.

Zajęcia na zgrupowaniu, które potrwa do 9 bm. są bardzo u-

ciążliwe. W ramach treningu piloci wykonują tzw. wiazanki obo wiazkowe (znane), wiazanki do wolne oraz ćwiczenia figury, które wejdą do programu wiazanki nie znanej.

Odłot naszej ekipy do Francji pod kierownictwem pika Zdzisława Plezi (droga powietrzna) nastąpi 16 bm.

Naszym akrobatom samolotowym życzymy jak najlepszych wyników w tej batalii na podniebnych szlakach.

MARCIN RYDLEWICZ

Turniej piłkarski w Gostyniu

Trwające kilka tygodni rozgrywki zakładowych drużyn piłki nożnej, walczących po raz trzeci o puchar przewodniczącego ZP ZMS w Gostyniu, dobiegły końca. Z 17 startujących drużyn po spotkaniach eliminacyjnych prowadzonych w dwóch grupach do finału zakwalifikowały się 4 zespoły gdzie systemem każdy z każdym walczyli o I miejsce. Najlepszym okazał się zespół WZPOW Pudziszki wygrywając wszystkie trzy spotkania, drugie miejsce zdołał POM Gostyń przed Sp-nią Pracy DEKSOLIT i Wksp. Hutą Szkła. (MB)

Chewińska szóstka miotaczką świata

Obok naszego znakomitego miotacza, rekordzisty Polski w polu — Władysława Komara, również wśród miotaczek mamy wybitną zawodniczkę. Jest nią, stale poprawiająca swoje wyniki, Ludwika Chewińska. Ostatnio osiągnęła ona rezultat 19,06 m, ustanawiając nowy rekord Polski, który dał jej szóste miejsce na świecie w tegorocznej tabeli najlepszych.

Oto wyniki pierwszej szóstki zawodniczek 1972 r.:

1. N. Czyżowa (ZSRR) — 20,63
2. M. Gummel (NRD) — 19,85
3. J. Christowa (Bułgaria) — 19,55
4. M. Adam (NRD) — 19,43
5. M. Lange (NRD) — 19,25
6. L. Chewińska (Polska) — 19,06

Na liście zawodniczek 1972 r., które przekroczyły granicę 18 m, jest jeszcze 9 miotaczek.

Aspiracje — jak same oświadczyły — przekroczenia granicy 21 metrów mają Czyżowa i Gummelowa. Nie można też nie docenić Bułgarki Christowej, która w ciągu zaledwie roku poprawiła swoje wyniki o ponad jeden metr. (p)

Zawody jeździeckie w Akwizgranie

W Akwizgranie odbywają się międzynarodowe zawody jeździeckie w których uczestniczą niemal wszyscy Olimpijczycy. Polscy jeźdźcy startowali w kolejnym konkursie — szybkości. Bardzo dobrze pojechał Jan Kowalczyk, który mimo jednej zrzutki osiągnął znakomity czas i długo utrzymał się na pierwszej pozycji. Ostatnie w konkursie tym zwyciężył Hugo Simon (Austria) na „Gipsy” — 65,5 sek. przed Hartwigiem Steenkenem (NRD) — „Der Lord” — 70,5 i Francescem Racine (Szwajcaria) „Uppercut” — 70,6. Czas Kowalczyka na „Blekocie” wraz z karą za zrzutkę — 72,0. W konkursie tym Marian Kozicki na „Argusie” zajął 14 miejsce, a Grzdziński na „Glejsie” 16. Na dystansie 550 m ustawiono 11 przeszkód o wysokości 1,50 m.

W konkursie o wielką nagrodę NRD polscy jeźdźcy nie startowali. Kierownictwo ekipy postanowiło oszczędzać konie przed „Pucharem Narodów”. Podobnie postąpili Amerykanie. W konkursie tym zwyciężył reprezentant NRD Gerd Wiltfang na „Askanię” przed rodakiem Hartwigiem Steenkenem na „Simonie”. W konkursie zaprzęgowym w konkurencji ujeżdżania czwórek zwyciężył reprezentant NRD — Laage. Nasz zawodnik Zygmunt Szymoniak zajął drugie miejsce a J. Musiol — szóste.

dalekopisem

KACZMAREK ZWYCIĘZCA

W Stambule zakończył się tegoroczny wyścig kolarski dookoła Turcji. Triumfem imprezy w konkurencji indywidualnej został Polak Andrzej Kaczmarek, a na czwartym miejscu sklasyfikowano Henryka Woźniaka. W klasyfikacji zespołowej najlepsza okazała się ekipa polska przed Turcją i NRD.

REKORD ŚWIATA

W śróde poza konkursem meczu lekkoatletów NRD i Francji w Paryżu, odbył się dodatkowo bieg sztafetowy kobiet 4x400 m. Sztafeta NRD ustanowiła rekord świata czasem 3,28 s.

ŻEGLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W GIŻYCKU

W śróde w żeglarskich mistrzostwach Polski seniorów w klasie „Hornet” na Jez. Niegocin w Giżycku odbył się ostatni wyścig. Zwyciężyli Bogdan Bakula i Lech Dubiel (Stal Gdynia) przed Lucjanem Silkowskim i Stanisławem Sosnowskim (KS Bydgoszcz) oraz Andrzejem Szamowskim i Ludwikiem Raczyskim (MKS SWOS nr 2 W-wa).

Według nieoficjalnej klasyfikacji mistrzami Polski zostali B. Bakula i L. Dubiel ze Stali Gdynia.

WYŚCIG DOOKOŁA JUGOSŁAWII

W śróde rozegrano płaty, najdłuższy etap 28 wycieczki kolarskiej dookoła Jugosławii. Rozegrano go na 164-kilometrowej trasie Zelenica — Banjaluka. Zwyciężył 21-letni Francuz Jacques Esclassan, drugie miejsce zajął Ławruszkin (ZSRR) a trzecie Van Dongen (Holandia). Liderem wycieczki jest Tanasije Kuvalja (Jugosławia), który o 10 sek. wyprzedza Ławruszkiną.

W klasyfikacji zespołowej prowadził Team ZSRR — 33:44.16, przed Polską — 33:47.31 i Jugosławią „B” 33:49.16. (ot)

Sprzedam motocykl MZ BK-350 z wozkiem bocznym. Smolna 15 m. 16, od godz. 15. 17754g

Sprzedam wtryskarke półautomat — Górczyński. Gwardii Ludowej 46 — Tworzywa Sztuczne. 17735g

17 uli z pszczołami, koryzynie sprzedam. Zielniński, Grodzisk Wlkp., Ogrodowa 5 17782g

Sprzedam 250/1, stan idealny, 10 tys. przebiegu. Szczepaniak, Kosztrzyn, Dąbrowskiego 23 17830g

Dnia 5 lipca 1972 roku zmarł

IGNACY LENART

emeryt NBP, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Medalem 10-lecia PRL oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Szamotulach. Rodzinie Zmarłego składają najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP Narodowego Banku Polskiego w Szamotulach. 19017g

W dniu 5 lipca 1972 r. zmarł po długiej chorobie, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, przeżywszy lat 49

STANISŁAW FIGLARZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 11.10 na Górczynie,

o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążone

żona i rodzina

Poznań, ul. Findera 113. 19089g

Samochody

Warszawę 1962, okazjnie sprzedam. Tel. 507-22. 18619g

Sprzedam Fiata 600 D/E, stan bardzo dobry. Poznań, tel. 731-33. 18406g

Sprzedam nowego Trabantę, premia PKO. Oferuję „Prasę”, Grunwaldzka 19 dla 17690g.

Sprzedam Wartburga. Ry szard Majewski, Szymonowo, poczta Manieczki, pow. Srem. 17706g

Sprzedam Ford małopłci-trażowy. Dobrego Pastera 5a. 17756g

Karoserie Trabant 600 Combi do naprawy tanio sprzedam, tel. 212-63. godz. wieczorne. 17389g

Ciągnik Ursus 28 z gwarancją i Moskwiem 408, stan idealny sprzedam. Paweł Waligóra Śródką pow. Wola poczta Krowo. 17661g

Lokale

Nauczycielka szuka niekrepującego pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19090g.

Przyjmę panienki na pokój Leszczyńska 61, (Górczyn) 17407g

Przyjmę na pokój dwie panienki, Głogowska 276. 17405g

Pracująca poszukuje pokoju jednoosobowego, u-meblowanego w śródmieściu. Adre wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17449g.

Zamienię mieszkanie M-3, nowe budownictwo w Bytomiu na podobne w Poznaniu lub Lesznie Wielkopolskim. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17495g.

Pan poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17605g.

Wynajmę pokój dwuosobowy sublokatorski równie małżeństwu. Płatne z góry. Wrocławska 18 m. 6, wejście z ulicy Jaskółczej. 17595g

Nieruchomości

Sprzedam willę komfortową, działka willowa — Poznań. Warunek samodzielne mieszkanie pokój kuchnia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17359g

W Lesznie, sprzedam pół domu, w tym 2 pokoje z kuchnią, 45 m², łazienka + c. o., wolne od zaraz. Władomść: tel. 103, po godz. 16. 535p

Górczyn! Dom wyłączony, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, uzbudowany, podpiwniczony, garaż, zabudowa bliźniacza, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17696g

Kupię domek jednorodzinny w Puszczykowie, 4-5-pokojowy z wygodami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17796g

Sprzedam parcelę 4,685 m², domek gospodarczy w Szczepankowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17743g.

Dom w centrum Bydgoszy, mieszkanie na strychu, z ogrodem 1.000 m² i placem budowlanym — 300 m², uzbudowany — za mienie na dom w Poznaniu, czynszowy lub jedno rodzinny z mieszkaniem. Bydgoszcz, ul. Lubelska 27, Socha. 17810g

Domek jednorodzinny z ogrodem, sprzedam w Borku, blisko dworca. Franciszek Jakubczak — Borek Wlkp., ul. Konopnickiej 14a. 17792g dla 17549g.

Pracownicy poszukiwani

Biuro Projektów Kolejowych w Poznaniu — zatrudni ST. PROJEKTANTÓW i PROJEKTANTÓW budownictwa mostowego, konstrukcji budowlanych i dróg żelaznych. Wymagane wyższe wykształcenie techniczne oraz uprawnienia. Zgłoszenia kandydatów: ul. Chudoby 10, pokój 301. 5715-K1

WIELKA OKAZJA!



PP „MOTOZBYT”

w Poznaniu

ul. Gorysława nr 9

INFORMUJE

ZE POSIADA DUŻY WYBÓR SAMOCHODÓW marki:

WARSZAWA TYP 223

w cenie zł 120.000

KTÓRE MOŻNA NABYWAĆ NA DOGODNYCH WARUNKACH RATALNYCH:

Dla odbiorców prywatnych — 24 raty miesięczne, dla taksówkarzy — 36 rat miesięcznych.

ŻYCZYMY UDANEGO ZAKUPU.

5617-K1

Poznań — parcela, ogród, domek letni, prawo budowy, sprzedam. Informacje tel. Poznań 425-08, od godziny 12-17. 17840g

Dom 4-izbowy cały podpiwniczony wraz z werandą ogródkiem zamienię lub dam w dzierżawę na dogodnych warunkach na 2 pokoje z kuchnią i łazienką wyłączone w Poznaniu, Czerwonak, ul. Podgórna 12. 17641mg

Sprzedam gospodarstwo w pow. Krotoszyń z żywym i martwym inwentarzem 20 hektarów, szkoła, PKS na miejscu stacja PKP 5 km. Adres wskazuje „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17378g.

Sprzedam działkę ogrodniczą 1/2 ha w Steszewie, T. Stanka Strykowo, Par kowa 6 m. 4. 17402g

Sprzedam z powodu choroby 8 ha ziemi pod Pniem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17430g

Sprzedam 1 ha ziemi do rejs, położonej w Suchym Lesie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17445g.

Różne

Usługa — najkorzystniejsza i terminowa uszczelnienie teraz okna taśmą wg wzoru szwedzkiego. Punkt Usługowy, tel. 301-06. 17734g

Wynajmę garaż. Ul. Radomska 49a. 17742g

Posiadam pomieszczenia z terenem i mieszkanie do wynajęcia. Przyściep do spółki w branży usługowej — produkcyjnej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16736g.

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 17765g

Tapety, listwy, farby suche, olejne, emulsyjne, lakiery oraz podłogowy sprzęt malarski — poleca sklep przy ul. Św. Wojciecha 8. 5669-K1

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo” — Poznań, Libelta 29 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Dysponujemy ofertami zagranicznymi. — Czynne godz. 15-19. 18279g

Samotna, po 50, dobrej prezencji, spokojnego charakteru, wzrostu 168 cm, pracująca samodzielnie, a pozna pana lat 56-62. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17549g.

DYREKCJA

Państwowego Technikum Hodowlanego w Trzciance,

poczta Śliwno, powiat Nowy Tomysł

ogłasza, że przyjmuje jeszcze

ZAPISY KANDYDATÓW

do klasy I Technikum.

447-K2

W dniu 5 lipca br. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 52 nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MARIAN GNIEDZIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.15 na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

19099g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 lipca 1972 r. zginął śmiercią tragiczną mój najdroższy mąż

JÓZEF KROCZEK

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 11.55, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

ZONA

19103g

Dnia 5 lipca 1972 r. zmarł nagle w 33 roku życia nasz ukochany syn, brat, szwagier i wujek

IRENEUSZ KOWALSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie,

o czym z głębokim żalem zawiadamia

RODZINA

Poznań, ul. Lodowa 19d m. 2. 19079g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 160 (8822) 7 VII 1972

Ostrów

Imprezy sportowe na Święto Odrodzenia

Organizatorzy tegorocznych obchodów Święta 22 Lipca, przygotowali dla mieszkańców miasta i powiatu ostrowskiego, wiele interesujących imprez sportowych, które w świąteczne dni z pewnością przyciągną na stadiony i boiska wielu ludzi.

Tak, w Ostrowie w dniu 22 lipca o godzinie 10 odbędzie się masowe zawody pływackie, zaś po południu, o godz. 15 na stadionie Ostrowi („za parowozownią”) w siódmym turnieju piłkarskim, spotkają się drużyny gospodarzy z Pogonią ze Skalmierzyc. Stala i in.; o tej samej godzinie na Plaskach ostrowskich harcerze organizują gry i zabawy sportowe dla dzieci i młodzieży. W następnym dniu zorganizowane będą wyścigi szosowe kolarskie (w kategorii seniorów, juniorów i młodzików) o puchar przewodniczącego KKFIT (godz. 10, start na ul. Garbowski), zaś na stadionie „Stali” — mityng lekkoatletyczny dla młodzieży, przebiegającej w Ostrowie na obozach i koloniach letnich.

Na terenie powiatu ostrowskiego w dniu Święta Odrodzenia odbędzie się między innymi: w Skalmierzycach Nowych — turniej piłkarski juniorów (Stal, Ostrowia i Pogon); w Lewkowie — turniej piłki siatkowej o puchar „Dziennika Ludowego”.

W dniu 23 lipca o godz. 15 w Przygodzicach odbędzie się Powiatowe Biegi Dożynkowe, zaś w oba świąteczne dni w Antoninie organizowane będą przez TKKF liczne gry i zabawy (dla przybyłych tu na świąteczny wypoczynek mieszkańców miasta); bieg po zdrowie, zawody w kometce, przeciąganie liny, rzut łotką do tarcz, gry zespołowe itd.

Tak więc, zapewne każdy znajdzie dla siebie coś interesującego.

R. J.

Praca Nauka

Fryzjerka potrzebna. Wrońska 10. 18432g

Zakład ślusarski, przyjmie uczniów. Możliwość zamieszkania. Poznań — Świerczewo, Kolskiego 8. 17633g

Przyjmę dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17452g.

Potrzebni do prac żniwnych, mężczyzna i kobieta. Frackowiak, Górczyn, poczta Swarzędz, powiat Poznań. 17510g

Stolarz budowlany

— po trzeby. Promienista 118. 18490g

Zakład Galanterii Metalowej, przyjmie uczniów również powyżej 18 lat, z mieszkaniem Poznań, ul. Szubińska 32. 17634g

Kupno Sprzedaż

Kupię meble „Gdańsk”, stół, krzesła, fotele. Oferty: Krystyna Burasiewicz, Szczecin, Aleje Jedności Narodowej 22 m. 2. 17701g

Sprzedam Trabant 601. Marcinkowskiego 28, po 16. 19015g

Kupię meble stylowe

sekretery, lampy, lub wieszaki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17781g

Pudełki średnie 7-tygodniowe — sprzedam. Te-czowa 4 m. 2, godz. 17-20. 18387g

Sprzedam platformę parokonną na dwudziestkach. Jabłonkowska 45 — Debiec. 17361g

SHL 175, sprzedam. Steszew, ul. Mosińska 12. 17807g

Sprzedam sypanie. Poznań, Roosevelt 8 m. 2. 17777g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 lipca 1972 r., po 10 dniach od śmierci swej żony, zakończył swój pracowity żywot, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 76

ANDRZEJ FLORCZAK

długoletni pracownik Służby Zdrowia

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim. Nieutulone, w żalu pogrążone

dzieci i rodzina

Ul. Kolejowa 48 m. 3. 19077g

W dniu 5 lipca 1972 r. zasnął w Bogu najukochańszy mąż i ojciec, śp.

ANTONI DĄBROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 11.05 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka i synowie

Poznań, Wawrzyniaka 9 m. 3. 19073g

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań i Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium: Olgierd Białewicz, Marian Fleisierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Radosław Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Skapski, Zbigniew Szumowski. • Telefon: centrale 906-41 łączy wszystkie działy, informacje dla Czytelników — dział łączności z Czytelnikami — 652-18. Redaktor naczelny — 454-09. Zastępca red. naczeln

TEATR

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Niewidzialna kochanka”.
NOWY — g. 16 „Tajemniczy ogród”.
MARCINEK — g. 10 „Czy Pa- cydio to Straszyno?”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO Lech: „Pokusa” i „Jeże rodzą się bez kółców”; Polonia: „Człowiek orkiestra”.
KOŚCIAN: „Złota wdówka”.
KORNIK: „Romeo i Julia”.
LESZNO: „O wójt do jedenas- tej wieczór latem”.
NOWY TOMYŚL: „Był tu Wil- lie Boy”.
OBORNKI: „Perla w koronie”.
SREM Słonko: „Charly”.
ŚRODA: „Brzezina”.
SZAMOTULY: „Zwariowany weekend”.
WAGROWIEC: „Brylanty pani Zuzi”.
WRZESNIA: „Trzecia część no- cy”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 13—20 „Podróż po Europie” — cz. I.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.05 Muzyka popularna; 8.08 Felieton dnia; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Dla domu i dla ciebie; 9.05 W wakacje z muzyką; 9.40 Dla przedszkoli i dzieciaków wie- skich; „Lata ptaszek”; 10.05 „Przez lady i morza”; „Księżyc nad Sierra Leone” — fragm. książ- ki A. Przypkowskiego; 10.25 Mu- zyczny antykwariat; 10.50 Gra ork. Don'a Sebesky'ego; 11.05 W wakacje z muzyką; 11.30 Muzyczne przekła- dy z franc.; 11.45 Postęp w gospo- darstwie domowym; 12.25 Z po- znańskiej fonoteki muzycznej; 13.00 Anna Vranova — śpiewa piosen- ki gauskie A. Dworaka; 13.20 Swo- jskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14.05 Rep. literacki pt. „Hej na z wieży”; 14.20 I. F. Dobryński; 14.30 „Charakterystyka”; 15.05 Radioferie na szlaku letniej przyrody; 16.05 „Alfa i Omega”; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktywność; 19.15 Z księ- garskiej lady; 19.30 Kupić, nie ku- pić — posłuchaj warto; 19.45 Kon- cert żywcem; 20.30 Taniec i piosen- ki mazowieckie; 21.00 Gospodarskie rozmowy; 21.20 Z księgarskiej la- dy; 21.30 300 sekund z S. Vaughan; 21.50 Zespół Dziewiatka — „Do du- my”; 22.00 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 Z twórczości kameralnej impresjonistów franc.; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Rytm i piosenka; 8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50 Grai kapelo, graj od ucha; 9.05 Mel. na głosy i instrumenty; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Panorama polskiej muz. rozrywk.; 10.25 „Harmonia z dzwonczkami” opow. F. Sikorskiego; 10.45 Kompozycje tygo- dnia; A. Vivaldi; 13.00 Czas do- brzych gospodarzy; 13.15 „Teatr i publicz- ność” — dyskusja; 13.30 10 minut z zesp. J. Miliana; 13.40 „Stajnia” fragm. opow. K. Spółjara; 14.05 Studio wieczorne nr 3; 15.00 Kon- cert z nagrań Chóru a capella PR i TV w Krakowie; 15.20 10 minut dla zespołu „The Eliminators”; 15.30 Dzieła niedokończone; 17.15 „Wakacje w mieście”; 17.25 Po- znański koncert żywcem; 17.55 Ra- dioexpress; 18.10 Audycja aktual- na pt. „Na pewno nie spoczn- a na laurach”; 18.20 „Sonda” — dzw. przegląd społ.-ekonom.; 19.15 „Krajobrazy historyczne” maga- zyn; 19.30 Odtworzenie konc. symf. z Wielkiej Sali Moskiew- skiego Konserwatorium dla uczce- nia 50-lecia powstania Filharmonii Moskiewskiej; 21.10 Wiersze J. Roz- towskiego; 21.25 Transm. z Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpie- waków Ludowych w Kazimierzu; 21.50 Muz. rozrywk.; 22.30 „Dziś wieczór gramy”; 23.20 Stefan Ra- choń zaprasza.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.40 Muzyka zegarynka; 8.05 Muzyczna poczta UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 „Przygody księżki Browna” — 24 odc. pow.; 9.10 Karol Szymanowski — Sze- cherezada i Blazen Tantrix z cy- klu „Maski”; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Jazz z uśmiechem; 10.05 Sza- chetne zdrowie; 10.15 Z filmowej ścieżki dźwiękowej; 10.35 Wysz- ko dla pań; 11.45 „Wybraniec”; 28 odc. pow.; 12.25 Z kiero-wnicy; 13.00 Na łódzkiej antenie; 15.10 Al- bum muzyki uniwersalnej; 15.30 Radiowa encyklopedia kultury; 15.55 „Jazz moment” M. Urban- ka; 16.05 Amsterdam — gawęda; 16.15 Z kompozycji teki Cole Portera; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Przygody księżki Browna” — 25 odc. pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Staryszka z Nowogrodzkiej”; 18.05 Paryskie piosenki; 18.15 Prze- boje w wersji instrumentalnej; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tył- ko po portugalsku; 19.05 Powieść w wyd. dzw.; „Nasz wspólny prz- ycieł”; 19.35 Muzyczny detektyw; 20.05 Piosenki z miastem w herbie — Nowy Jork; 20.25 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy; 21.50 Z na- grań Johna Williamsa; 22.05 Gwia- zda siedmiu wieczorów — Frankie Laine; 22.15 Trzy kwadransy jaz- zu; 23 „Dzieje Tristana i Izolda”; 23.05 Konc. tylko dla melomanów — Nowe nagrania W. Witkomi- rskiej; 23.50 Gra Charlie Mingus.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

Sprawny przebieg rzepakowych żniw



Do prac polowych z dużym entuzjazmem przystąpiła młodzież ze wsi Obłaczkowo pow. Wrze- śnia. Wśród dzieci pracowników miejscowego PGR znalazły się również praktykantki Techni- kum Rolniczego. (za)

Wiosenne przymrozki nie poczyniły większych strat na plantacjach rzepaku w powie- cie wrzesińskim, którego rolni- cy przystąpili już do zbiorów. Do robót rzucono cały posiadany park maszynowy. Zżęte sнопki zbierają i układają w stęgi członkowie rodzin pra- cowników oraz jak zawsze nie zawodna młodzież. Stąd prace, po kilku dniach małych żniw, są znacznie zaawansowane. Wielu rolników zakończyło już zbiory. Tak np. w PGR Bie- ganowo skoszone posiadany areal rzepaku. Zakończono również podorywkę międzyrze- dową oraz zasiano popłony. Po- dobnie przedstawia się w PGR Obłaczkowo, gdzie obecnie ciągniki dokonują podorywek na 20-hektarowym polu.

Z Kórnika W „Bratniaku” i gdzie indziej

Organizacja ZMS rozwija coraz bardziej intensywną działalność, na co poważny wpływ wywarło otwarcie mło- dzieżowego klubu „Bratniak” na terenie tzw. „Prowentu” nad jeziorem Kórnickim. Dla powstania i rozwoju tej pla- cówki kulturalnej duże zasłu- gi położyły nowe władze miej- skie — zainteresowane dzia- łalnością młodzieżową.

O ile w sezonie jesienno- zimowym praca organizacyjna koncentrowała się głównie na szkoleniu ideologicznym i or- ganizowaniu spotkań z cieka- wymi ludźmi — np. z członka- mi Poznańskiego Klubu Gro- tołazów, z działaczami PPR z Ziemi Kórnickiej, posłanką Ziem Sremskiej — Krystyną Błaszyk itp., to z nastaniem wiosny i lata rozpoczęto reali- zację wielu czynów społecz- nych na rzecz miasta, m. in. około 300 godzin pracowa- no przy porządkowaniu tere- nów pod przyszły park miej- ski.

Pod patronatem organizacji znajduje się Ogródek Jorda- nowski; na apel ZW ZMS, na- wołujący do honorowego krwiodawstwa ZMS-owcy kór- niccy oddali 1600 ml krwi, w świetlicy „Bratniak” zorgani- zowali filię Biblioteki Miej- skiej, Zarząd Miasteczkowego Koła ZMS wspólnie z kierow- nictwem miejscowego kina „Zorza” zorganizował ostatnio Klub Miłośników Filmów Stu- dyjnych. Obecnie kórnicka or- ganizacja ZMS przystępuje do akcji „Lato ZMS 72”. Otwar- cie jej zapoczątkuje impreza wiankowa nad jeziorem kór- nickim, a przewidziane są tak- że wycieczki po Ziemi Wiel- kopolskiej połączone z biwaka- mi oraz udział w obozach i w Ogólnopolskim Zlocie Młodzie- ży.

ZMS-owcy potrafiłi nawia- zać dobrą współpracę z inny- mi organizacjami młodzieżo- wymi na terenie miasta jak ZHP, ZMW i TKKF. Dali oni przykład „dobrej roboty” i znaczny wkład w rozwój ży- cia kulturalnego miasteczka. (rk)

UWAGA DZIECI! ZA- BAWA NA JEZDNI MO- ZE SIĘ SKOŃCZYĆ KA- LECTWEM LUB ŚMIER- CIA!

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10 — „Wywiad, którego nie było” — film fab. prod. radz.; 11.10 — Z cyklu: „Człowiek i morze” — film dokument. prod. ameryk.-kanad. pt.: „Osmiornica” (kolor); 16.45 — Dziennik; 16.55 — Teleferie; „Pia- te kółko” — odc. IV. film z serii „Złamana strzała”; 17.50 — F. Ko- strzewski i inni — felieton E. Li- pińskiego z cyklu: „Historia pol- skiej karykatury” — cz. III; 18.15

ny park maszynowy. Zżęte sнопki zbierają i układają w stęgi członkowie rodzin pra- cowników oraz jak zawsze nie zawodna młodzież. Stąd prace, po kilku dniach małych żniw, są znacznie zaawansowane. Wielu rolników zakończyło już zbiory. Tak np. w PGR Bie- ganowo skoszone posiadany areal rzepaku. Zakończono również podorywkę międzyrze- dową oraz zasiano popłony. Po- dobnie przedstawia się w PGR Obłaczkowo, gdzie obecnie ciągniki dokonują podorywek na 20-hektarowym polu.

Należy podkreślić duży za- pał oraz ofiarność załogi PGR Obłaczkowo. Na szczególne wy- różnienie zasługuje brygadzi- sta polowy, Władysław Losa. Sumiennością oraz koleżeńsko- ścią zdobył sobie zaufanie za- łogi. Nic więc dziwnego, że kie- rownictwo stawia go najczę- ściej na najbardziej ważnych odcinkach robót. Z nałożonych zadań wywiązuje się zawsze w terminie.

Zdaniem kierownika gospo- darstwa, Stanisława Grepki, o pomyślnym przebiegu robót żniwnych zdecydowały przede wszystkim ludzie. Mając tak ofiarną załogę o wynik tego- rocznych zbiorów nie trzeba się obawiać. Z tych samych przyczyn nie zachodzi potrze- ba organizowania pomocy z zewnątrz. Byłoby tylko dopisa- ła pogoda.

Zatrudnieni przy sprzącie rzepaku mają zapewnione na- poję chłodzące. Również miej-

wojewódzkich rad narodowych, w naszym wypadku Prezydium WRN w Poznaniu. Nasze Gospo- darstwo takie zezwolenie posiada, osoba prowadząca polowy ma rów- nież uprawnienia do obsługi tego rodzaju sprzętu. Nie prowadzimy więc, jak wyraził się Korespon- dent, polowów „na wolną rękę” lecz w sposób legalny zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W czasie pracy agregatu wy- twarza się wokół elektrod zanur- zonych w wodzie elektrycz- ne. Ryby znajdujące się w zasię- gu działania pola przepływają do anody, przy której rybak kasar- kiem odławia je, natomiast osob- niki mniejsze po ustąpieniu pola elektrycznego (wyjęciu elektrody z wody) uciekają, szok trwa bar- dzo krótko i nie ma skutków u-jemnych dla ryb.

Gospodarstwo jest zaniepokoj- one śnięciem ryb na Jeziorze Kór- nickim. Zauważyliśmy, że znacz- nie wcześniej niż ukazała się no- tatka w gazecie, w maju br., to- też porozumielaliśmy się z La- boratorium Badania Wód i Ścieków Prezydium WRN w Poznaniu w sprawie kompleksowego przeba- dania wody Jeziora Kórnickiego. 7 czerwca br. zostały pobrane pró- by wody i przeprowadzono bada- nia. Wynika z nich, że jezioro Kór- nickie ma znacznie większy ład- nek substancji organicznych, niż inne zbiorniki ciagu jezior kór- nickich (...).

Przyczyna tego jest przepływ nie oczyszczonych ścieków miasta Kórnik do jeziora. Dopóki gospo- darka ściekami nie zostanie ure- gulowana w tym mieście na je- ziorze Kórnik będą pojawiały się śnięte ryby i nad brzegami be- dzie unosił się nieprzyjemny za- pach rozkładających się odpad-ków”.

„Teleskop”; 18.35 — „Drogami współczesności” — rep. filmowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Z cyklu: „Człowiek i morze” — film dok. prod. ameryk.-kanad. pt.: „Osmiornica” (kolor); 20.30 — „Kraj” — tygodnik społ.-polit.; 21.10 — Teatr TV na świecie; „Udrek” wg opow. Ivo Andrica. Reżyseria — J. Marusik. Spektakl TV Jugosl.; 22.10 — Dziennik.

scowe sklepy są należycie zao- patrzony w artykuły żywno- ściowe. (za)

Nad listami Czytelników

Za mało młocarn?...

Trwają ostatnie przygo- towania do wielkich żniw. W przedsiębiorstwach i instytucjach obsługujących rolni- ctwo czyni się ostatnie posu- niecia, by wypadły one jak naj- lepiej. Specjalną uwagę zwraca się na zaopatrzenie maszyn w części zamienne. W tej dzie- dzinie zrobiono duży postęp. Wprowadzono do obsługi — w naszym województwie — dwa samoloty. Nad sprawnym przy- gotowaniem i przebiegiem żniw gotują komisje: wojewódzka i powiatowa. Przedsięwzięto wszelkie środki, aby zapewnić w tym roku prawidłowy i ter- minowy zbiór zbóż. Żniwa łą- czą się z omłotami. Tutaj no- tujemy sygnały czytelników, które wymagają pewnych wy- jaśnień. Piszą do nas rolnicy z powiatów: Środa, Gostyń, Ko- ścian. Oto jeden z listów.

„Pragniemy wszyscy, by z tego- rocznych zbiorów nie uронi ani jednego ziarna. Stworzono nam warunki do rozwoju naszych gospo- darstw. Inwestujemy w budynki i w sprzęt. Pragniemy bowiem go spodarować nowoczesnie. Stąd też i nasze zapotrzebowanie na masz- ny.

W czasie pracy agregatu wy- twarza się wokół elektrod zanur- zonych w wodzie elektrycz- ne. Ryby znajdujące się w zasię- gu działania pola przepływają do anody, przy której rybak kasar- kiem odławia je, natomiast osob- niki mniejsze po ustąpieniu pola elektrycznego (wyjęciu elektrody z wody) uciekają, szok trwa bar- dzo krótko i nie ma skutków u-jemnych dla ryb.

Legalnie i zgodnie z przepisami

W „Głosie Wielkopolskim” ukazała się 24 ub. m. notatka pt. „Zatruta woda czy pora- żenie prądem?” nadesłana przez naszego współpracowni- ka z Kórnik. Z zastrzeżenia- mi w niej zawartymi nie zgo- dziło się kierownictwo Pań- stwowego Gospodarstwa Rol- nego w Miłosławiu, które na- desłało nam następujące wy- jaśnienie:

„(...) Pracownicy naszego Gos- podarstwa w roku bież. przysta- pili do polowu przy pomocy agra- gatów elektrycznych nie tylko na Jeziorze Kórnickim, ale i na in- nych jeziorach. Nie okrywamy te- go tajemnicą i podpisujemy się (sn) mogli oświadczyć, że się od prowadzącego polowy lub w dyrekcji Gospodarstwa o meto- dzie elektrycznego polowu ryb; dysponujemy również odpowiedni- mi publikacjami.

Metoda odłowu przy pomocy prądu elektrycznego o odpowied- nym natężeniu jest szeroko sto- sowana na całym świecie. W Po- lsce rybaczy polują nią ta metoda od szeregu lat. Ten sposób odlo- wu szczególnie poleca Instytut Ry- bactwa Śródlądowego w Olszt-ynie, gdzie opracowywane są in- strukcje polowów, opracowywane są też konstrukcje agregatów, gdyż dajemy do miniaturyzacji tego rodzaju urządzeń.

Zezwolenia natomiast na stoso- wanie agregatów na poszczegół- nych jeziorach udziela prezydia

wojewódzkich rad narodowych, w naszym wypadku Prezydium WRN w Poznaniu. Nasze Gospo- darstwo takie zezwolenie posiada, osoba prowadząca polowy ma rów- nież uprawnienia do obsługi tego rodzaju sprzętu. Nie prowadzimy więc, jak wyraził się Korespon- dent, polowów „na wolną rękę” lecz w sposób legalny zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W czasie pracy agregatu wy- twarza się wokół elektrod zanur- zonych w wodzie elektrycz- ne. Ryby znajdujące się w zasię- gu działania pola przepływają do anody, przy której rybak kasar- kiem odławia je, natomiast osob- niki mniejsze po ustąpieniu pola elektrycznego (wyjęciu elektrody z wody) uciekają, szok trwa bar- dzo krótko i nie ma skutków u-jemnych dla ryb.

Z Obornickiego

Aby plony były wyższe

Rok ubiegły przyniósł dal- szą poprawę efektów działania 22 istniejących w pow. obor- nickim spółek wodnych — stwierdzali to jednoznacznie uczestnicy odbytego ostatnio walnego zgromadzenia Powia- towego Związku Spółek Wod- nych. Coraz lepiej wywiązują się one z zadań w zakresie właściwej i systematycznej konserwacji urządzeń melio- racyjnych. W 1971 r. wykona- no konserwację rowów oraz drenowanie użytków zielonych wartości prawie 1,8 mln zł. Po- nadto po raz pierwszy od wie- lu lat PZSW nie notował kło- potów z doбором kadry robo- czej, co jest rezultatem m. in.

poprawy organizacji pracy i należytego zaopatrzenia w o- dzież ochronną i narzędzia pra- cy. Najwyżej oceniono doro- bek spółek wodnych w Długiej Goślinie, Ocieszynie I, Parko- wie i Rogoźnie.

Do głównych zadań służby melioracyjnej w Obornickiem na najbliższy okres należą be- dzie maksymalne wykorzystanie potencjału tkwiącego w już pobudowanych urządze- niach melioracyjnych. Wyma- ga to zapewnienia im pełnej sprawności oraz prawidłowej eksploatacji. Konieczna jest też poprawa umiejętności gos- podarowania wodą na zmelo- rowanych terenach. (bop)

Nad listami Czytelników

Za mało młocarn?...

Niestety, mimo długotrwałych poszukiwań nie udało nam się zna- leźć maszyn do młócenia o wyda- ności 7 kwintali na godzinę. Za- znaczymy, że posiadając 15 ha zie- mi ornej w pełni wykorzystaliby- my dla siebie agregat omłotowy”.

Zwróciliśmy się do najbar- dziej zainteresowanych placów- kek, zaopatrujących rolnictwo w maszyny. Oto co mówią:

Dyrektor Ryszard Bociański z Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa: — W poprzednich latach, w zwią- zku z rosnącym zapotrzebowaniem międzykółkowych baz maszyno- wych i kółek rolniczych — na wię- ksze agregaty omłotowe, a zmnie- szszonym popytem na mniejsze mło- carki, producent — Fabryka Ma- szyn Rolniczych w Dobrym Mie- ście (woj. olsztyńskie) poważnie o- graniczyła produkcję tak poszuki- wanego wspomnianego i dzisiaj a- gregatu. Zapotrzebowanie spadło jednak do tego stopnia, że myśla- no o całkowitym wstrzymaniu pro- dukcji, z której wycofano typ MSC- 4 i MSC-6, a utrzymano jedynie MSC-7. W ostatnich dwóch latach daje się zauważyć dynamiczny wzrost popytu na mniejsze masz- ny rolnicze. Obserwujemy zjawis- ko modernizacji gospodarstw indy- widualnych. A więc i potrzebę ma- lej mechanizacji. Dla rolników dobrze gospodarujących, omłoty są równoznaczne z zakończeniem żniw. I dlatego pragną posiadać maszyny zapewniające im termino- we przeprowadzenie wszystkich prac związanych ze żniwami.

Czesław Olejniczak — zastęp- ca dyrektora Zakładu Obrótu Artykułami do Produkcji Rol- nej WZGS — instytucji zajmu- jącej się bezpośrednio dostar- czeniem maszyn dla rolników: — Na II kwartał zapotrzebowa- liśmy ponad 900 sztuk agregatów omłotowych MSC-7. Otrzymałmy niewiele ponad 100 sztuk. Jest to zatem artykuł wyraźnie deficyto- wy. O przydziale decyduje kolej- ność zgłoszeń. Wprawdzie prze- prowadzamy przerzuty tych agregatów pomiędzy powiatami, jednak nie za- łatwia to stale rosnącego zapo- trzebowania.

W ostatnich dwóch latach notu- jemy taki wzrost liczby kupujących, że nawet przedstawienie całej u-jemności.

Gdzie są ciastka?

Żadna kawiarnia w tym O- brzycku — estetyczne wnętrza, zadbane, można powiedzieć, że lokal jest godny nawet wiel- kiego miasta. Do tego obsługa skrzętna, uprzejma, ale...

Od godz. 18 brakuje w tym lokalu ciastek. Ciastko — nie- rarytas i jako artykuł nieroz- łącznie związany z kawiarnią. Trzeba zatem pomyśleć o nie- wysychających babkach, kek- sach angielskich i trwałszym pieczywie cukierniczym. Na za- pas, Chcemy do kawy (zresztą bardzo dobrej) również czegoś słodkiego. (thn)

Trochę obrotowości!

Lato mamy już w pełni. Wzmaga się ruch turystyczny, choć jego szczyt dopiero nastą- pi. Zwiększone zadania stają w związku z tym przed gastro- nomią. Odnosi się to zarówno do lepszej pracy personelu w kawiarniach, restauracjach i barach, jak i do odpowiednie- go dostosowania do potrzeb godzin ich otwarcia. Zbyt późno otwiera się bary- kawiarnie „Przystań” w O- bornikach i „Bogdanka” w sąsiadującym z miastem Bogdanowie. Oba bowiem znaj- dują się przy bardzo ruchliwej — szczególnie w sezonie wczas- owym — trasie z Poznania na Wybrzeże, a można w nich coś zjeść lub wypić dopiero po godz. 9. Warto więc, by choć jeden z nich czynny był już od godz. 7 ku wygodzie wczasowiczów i — co jest niemniej- szym — z korzyścią dla handlo- wych obrotów. (bop)

Nad listami Czytelników

Za mało młocarn?...

Niestety, mimo długotrwałych poszukiwań nie udało nam się zna- leźć maszyn do młócenia o wyda- ności 7 kwintali na godzinę. Za- znaczymy, że posiadając 15 ha zie- mi ornej w pełni wykorzystaliby- my dla siebie agregat omłotowy”.

Zwróciliśmy się do najbar- dziej zainteresowanych placów- kek, zaopatrujących rolnictwo w maszyny. Oto co mówią:

Dyrektor Ryszard Bociański z Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa: — W poprzednich latach, w zwią- zku z rosnącym zapotrzebowaniem międzykółkowych baz maszyno- wych i kółek rolniczych — na wię- ksze agregaty omłotowe, a zmnie- szszonym popytem na mniejsze mło- carki, producent — Fabryka Ma- szyn Rolniczych w Dobrym Mie- ście (woj. olsztyńskie) poważnie o- graniczyła produkcję tak poszuki- wanego wspomnianego i dzisiaj a- gregatu. Zapotrzebowanie spadło jednak do tego stopnia, że myśla- no o całkowitym wstrzymaniu pro- dukcji, z której wycofano typ MSC- 4 i MSC-6, a utrzymano jedynie MSC-7. W ostatnich dwóch latach daje się zauważyć dynamiczny wzrost popytu na mniejsze masz- ny rolnicze. Obserwujemy zjawis- ko modernizacji gospodarstw indy- widualnych. A więc i potrzebę ma- lej mechanizacji. Dla rolników dobrze gospodarujących, omłoty są równoznaczne z zakończeniem żniw. I dlatego pragną posiadać maszyny zapewniające im termino- we przeprowadzenie wszystkich prac związanych ze żniwami.

Czesław Olejniczak — zastęp- ca dyrektora Zakładu Obrótu Artykułami do Produkcji Rol- nej WZGS — instytucji zajmu- jącej się bezpośrednio dostar- czeniem maszyn dla rolników: — Na II kwartał zapotrzebowa- liśmy ponad 900 sztuk agregatów omłotowych MSC-7. Otrzymałmy niewiele ponad 100 sztuk. Jest to zatem artykuł wyraźnie deficyto- wy. O przydziale decyduje kolej- ność zgłoszeń. Wprawdzie prze- prowadzamy przerzuty tych agregatów pomiędzy powiatami, jednak nie za- łatwia to stale rosnącego zapo- trzebowania.

W ostatnich dwóch latach notu- jemy taki wzrost liczby kupujących, że nawet przedstawienie całej u-jemności.

Gdzie są ciastka?

Żadna kawiarnia w tym O- brzycku — estetyczne wnętrza, zadbane, można powiedzieć, że lokal jest godny nawet wiel- kiego miasta. Do tego obsługa skrzętna, uprzejma, ale...

Od godz. 18 brakuje w tym lokalu ciastek. Ciastko — nie- rarytas i jako artykuł nieroz- łącznie związany z kawiarnią. Trzeba zatem pomyśleć o nie- wysychających babkach, kek- sach angielskich i trwałszym pieczywie cukierniczym. Na za- pas, Chcemy do kawy (zresztą bardzo dobrej) również czegoś słodkiego. (thn)

Trochę obrotowości!

Lato mamy już w pełni. Wzmaga się ruch turystyczny, choć jego szczyt dopiero nastą- pi. Zwiększone zadania stają w związku z tym przed gastro- nomią. Odnosi się to zarówno do lepszej pracy personelu w kawiarniach, restauracjach i barach, jak i do odpowiednie- go dostosowania do potrzeb godzin ich otwarcia. Zbyt późno otwiera się bary- kawiarnie „Przystań” w O- bornikach i „Bogdanka” w sąsiadującym z miastem Bogdanowie. Oba bowiem znaj- dują się przy bardzo ruchliwej — szczególnie w sezonie wczas- owym — trasie z Poznania na Wybrzeże, a można w nich coś zjeść lub wypić dopiero po godz. 9. Warto więc, by choć jeden z nich czynny był już od godz. 7 ku wygodzie wczasowiczów i — co jest niemniej- szym — z korzyścią dla handlo- wych obrotów. (bop)

Nad listami Czytelników

wojewódzkich rad narodowych, w naszym wypadku Prezydium WRN w Poznaniu. Nasze Gospo- darstwo takie zezwolenie posiada, osoba prowadząca polowy ma rów- nież uprawnienia do obsługi tego rodzaju sprzętu. Nie prowadzimy więc, jak wyraził się Korespon- dent, polowów „na wolną rękę” lecz w sposób legalny zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W czasie pracy agregatu wy- twarza się wokół elektrod zanur- zonych w wodzie elektrycz- ne. Ryby znajdujące się w zasię- gu działania pola przepływają do anody, przy której rybak kasar- kiem odławia je, natomiast osob- niki mniejsze po ustąpieniu pola elektrycznego (wyjęciu elektrody z wody) uciekają, szok trwa bar- dzo krótko i nie ma skutków u-jemnych dla ryb.